

REPUBLIKA

ROK III. ŁÓDŹ, PIĄTEK 19 CZERWCA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 166

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

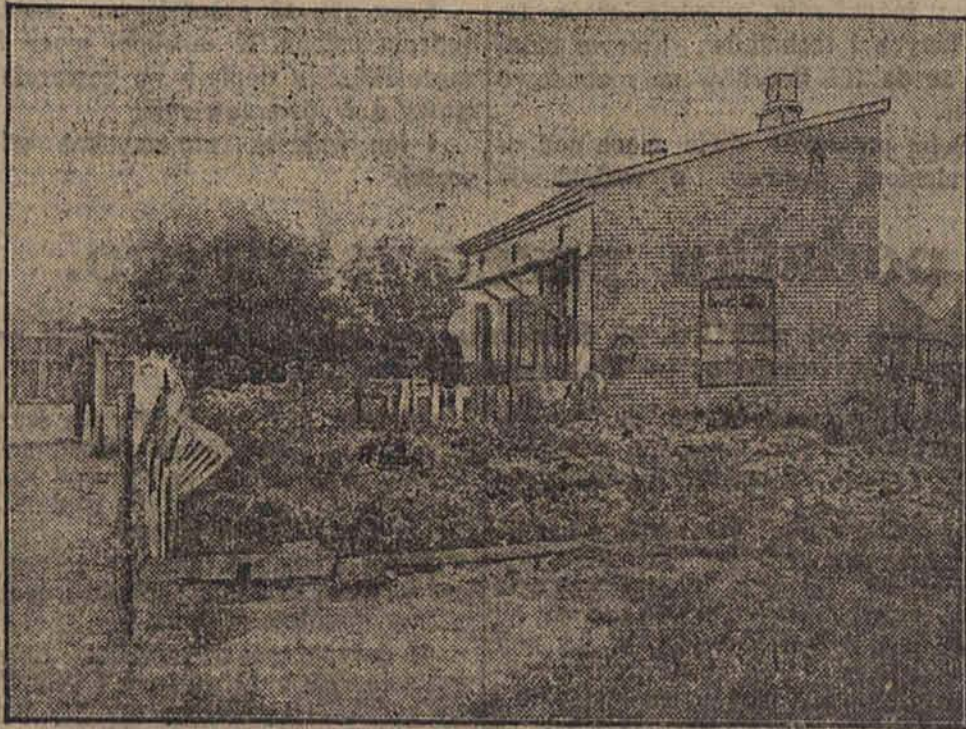
WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Sieć legendy zasnuwa groby.

Akt straszliwej zemsty, czy krwawy rabunek tajemniczych dokumentów?

Dookoła potwornego mordu na cmentarzu zgierskim.



Domek na cmentarzu, w którym mieszkała rodzina grabarza. Drzwi, obok których stoi policjant prowadzą do kuchni gdzie znaleziono zwłoki małżonków Feldon. W głębi brama, zamieniona na dom przedpogrzebowy dla ofiar tragicznego mordu.



Mogily zamordowanych. Na frontonie grób ojca i dwóch adoptowanych synów. Wyżej mogiła matki i córki. Nad grobami stoi syn zamordowanego grabarza Szulem Feldon. W dali widoczna droga na której pies policyjny „Lord“ zgubił ślady.

Zasłona tajemnicy, pokrywająca straszliwe, sadyistyczne morderstwo rodziny Feldonów w Zgierzu nie została dotąd zdarta.

Potworzyła się dookoła niej cała sieć hipotez i fantastycznych nieraz przypuszczeń co do charakteru zbrodni i osób zbrodniarzy, których musiało być kilku.

Zbrodnia szaleńców, krwawy akt zemsty, czy wyrażone przestępstwo rabunkowe — oto trzy hipotezy, które nasuwają się wszystkim dążącym do wyjaśnienia krwawej tajemnicy. Pierwsza z tych hipotez upada całkowicie, gdyż aczkolwiek wypadki zjawiają się uciekinierów ze szpitala w Kochanówku na ulicach Zgierza nie należały do rzadkości, to jednak tym razem fakt ucieczki obłąkanych ze szpitala w Kochanówku nie miał miejsca.

Istnieje natomiast cały szereg faktów przemawiających za tem, iż rodzina Feldonów padła ofiarą krwawej zemsty.

Ale i ta hipoteza rozбивa się na kilka części.

Istnieje przypuszczenie iż zbrodni dokonała owa błona cmentarna która wskutek zeznań Feldona została skazana na trzy lata więzienia i odgrażała się iż krwawo zemści się za to: dalej istnieje i czuła, przemawiająca za tem, iż była to zemsta tych którzy zazdrościli Feldonowi jego dwóch intrygantnych stanów.

Do tego typu hipotez należy również przypuszczenie, iż potwornej zbrodni dokonali niewypłacalni dłużnicy Feldona.

Do tego szeregu hipotez o straszliwym morderstwie na cmentarzu zgierskim

przybyła nowa, która jest nader żywo komentowana.

Oto przed kilku laty, zmarł w Zgierzu jeden z rabinów, który mianował Feldona wykonawcą legatu (cawach) w

którym wyznaczona była dość znaczna suma pieniężna i dobra ziemskie dla człowieka, który położył wielkie zasługi dla gminy.

Fakt mianowania Feldona wykonaw-

cą tego legatu był utrzymany w tajemnicy by unieemożliwić jakkolwiek presję ze strony, tych którzy majątkiem tym zarządzali.

Przed kilkoma tygodniami podczas uroczystości „Simchas Tora“ Feldon zwierzył się przed jakimś osobnikiem, iż jest wykonawcą legatu i wydał w ten sposób na siebie i rodzinę wyrok śmierci.

Jest to wersja za którą przemawia fakt, iż zbrodnie przetrząsnęli dokładnie całe mieszkanie i zabrali paczkę dokumentów, które Feldon starannie ukrywał nawet przed swoimi blizkimi.

Która z tych hipotez stanowi klucz do zagadki okrywającej mgłą tajemnicy potworną zbrodnię na cmentarzu zgierskim wyjaśni niewątpliwie w najbliższych dniach śledztwo.

Już dziś władze śledcze trzymają w swem ręku cały szereg nici, które pozwolą oddać zbrodniarzy w ręce karzącej Temidy.

Wczoraj wieczorem w Zgierzu krążyły wersje iż w ustach zmarłego Feldona znaleziono odgryziony kawałek palca zbrodniarza i że w związku z tem aresztowano pewnego włościanina z odgryzionym palcem.

Zapytywane przez nas w tej sprawie władze policyjne odmówiły informacji ze względu na tajemnicę toczącego się śledztwa.

Wobec tego, iż zwłoki zostały już pochowane, nie mieliśmy możliwości uprzedzenia tej wersji.



Komendant policji powiatowej p. komisarz Stanisław Ryszkowski, który energicznie kieruje śledztwem.

Narady polsko-żydowskie.

Sokołów contra Wolff?

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: W M.S.Z. odbył się dalszy ciąg narad polsko-żydowskich w której brali udział ze strony rządu minister Skrzyński oraz minister oświaty Grabski zaś ze strony żydów postowie Reich i Thon.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Londynu, że przyjazd Sokołowa do Polski był wywołany obawami sjonistów przed groźbami im wpływami Lucjan Wolffa.

Iluzja pożyczki amerykańskiej.

Zamiast 70 otrzymaliśmy 22 miliony, przyczem disagio wynosi 30 proc.

Za 113 zapłacimy 141 milionów złotych.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki“).

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowej toczyła się żywa rozprawa nad sprawą umowy zapalczanego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Hausner (żyd) i zgłosił następujące pytania:

1) Czy prawdą jest, że firma Dillon Reard et Co zainteresowana jest w doświadczeniu skutku monopolu zapalczanego.

2) Czy prawdą jest, że p. Dillon wstrzymał wypłatę dalszych rat pożyczki 50 milionowej?

3) Czy prawdą jest, że zamiast 50 milionów dolarów otrzymaliśmy tylko 22 miliony?

4) Czy prawdą jest, że disagio wynosi 30 procent?

Dyrektor departamentu Głównego w imieniu rządu zaprzeczył wszystkim wątpliwościom, wyrażonym w powyższych pytaniach, przyznał jednak, że za 113 milionów złotych będziemy musieli zapłacić 141 milionów.

Następnie zabrał głos poseł Byrka (Piast), który wyjaśnił, iż p. Dillon jest uczestnikiem trustu szwedzkiego, który ubiega się o wydzierżawienie monopolu zapalczanego w Polsce.

W swych dalszych wywodach stwierdził pos. Byrka, że enuncjacje rządowe pozostają ze sobą w sprzeczności.

W przedłożeniu rządowym była wymieniona suma 50 milionów dolarów, a umowa z p. Dillonem zawarta była tylko na 35 milionów dolarów.

Zdaje się jednak, że i tych 35 też nie otrzymaliśmy, a zresztą rząd powinien wyjaśnić, gdzie się te pieniądze podziały, bo z wykazów, ogłaszanych przez Bank Polski, wynika, że w rzeczywistości przybyło nam tylko 12 milionów dolarów.

Premier Grabski zwołał do Warszawy inżynierów, przedsiębiorców budowlanych i techników, którym obiecał, że da 100 milionów na rozbudowę miast.

Sejm pracował dwie noce nad uchwaleniem ustawy o rozbudowie

miast, a tymczasem nikt nie dostał ani grosza.

Komisja musi być poinformowana przez rząd w tych wszystkich sprawach oraz powinna mieć dostęp do aktów rządowych, celem zbadania, jak została zużyta pożyczka amerykańska.

Poseł Byrka prosił następnie o odroczenie rozprawy o monopolu zapalczanym, lecz wniosek jego upadł, gdyż ilość głosów za i przeciw była równa.

Przy art. 13 poseł Byrka zażądał dodania ustępu, iż monopol może być zaprowadzony dopiero po zawarciu umowy o wydzierżawienie.

I ten wniosek nie uzyskał większości.

Znaczne ulgi przy płaceniu podatku przemysłowego.

Zniżka w wielu wypadkach do 1 procentu. — Zniesienie podatku od zbytku. — Skasowanie ksiąg obrotowych. — Dodatki na rzecz samorządów. — Jednorazowe ściąganie. — Ochrona płatników.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia sejmu poseł Władysław Ostrowski referował przyjęty wczoraj rano przez komisję projekt ustawy o budowie kolei Kalety—Podzamcze, łączącej Górny Śląsk z Poznańskiem. Długość tej linii wynosić ma 120 km. Koszt budowy wyniesie około 25 milionów złotych, a budowa ma potrwać 2 lata.

Wiceminister skarbu Morkowski oświadczył, że minister skarbu asygnuje na ten cel z pożyczki amerykańskiej 25 milionów złotych.

Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie przystąpiono do noweli do ustawy o podatku przemysłowym.

Sprawę tę referował poseł Iłski. Nowela usuwa zasadnicze braki dotychczasowej ustawy o podatku przemysłowym. Podatek został obniżony do 1 procent od surowców i towarów, wytwarzanych przez przedsiębiorstwa przemysłowe. Ministrowi skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu

przysługiwać będzie prawo obniżenia podatku jeszcze od innych artykułów.

Artykuły pierwszej potrzeby, oraz surowce niezbędne dla rolnictwa lub przemysłu i sprzedaży hurtowej są obciążone w wysokości pół procentu. Natomiast podniesiono do 5 procent obrót z konsumentami i pośrednikami handlowymi. Co do podatku od zbytku komisja stanęła na stanowisku zniesienia go, natomiast wprowadza zamiast tego specjalne stawki podatkowe od przedmiotów zbytku.

Od podatku przemysłowego zwolnione są instytucje kredytu długoterminowego, najdrobniejsze organizacje przemysłowe, jak warsztaty rzemieślnicze i rękodzielnicze, pozatem przeprowadzone jest podstawowe zwolnienie eksportu półfabrykatów i fabrykatów.

Ponadto komisje szacunkowe mogą zwalniać wyjątkowo ubogich płatników, których podatek nie przekracza 50 złotych rocznie.

Dalej należy wymienić skasowanie ksiąg obrotowych, natomiast wprowadzono zasadę, że podstawa jest księga handlowa.

Opodatkowanie przemysłu i handlu na rzecz samorządów doznało tyle zmiany, że dodatek wynosi czwartą część podatku od obrotu i 30 procent od świadectw przemysłowych. W jak naj-Wiceminister skarbu Markowski przedstawia dalej konsekwencje budżetowe poczynionych zmian przez komisję w projekcie rządowym. Rząd sam proponował ulgi w 9-tych punktach, co oznaczało zmniejszenie wymiaru tego podatku o 41 milionów. Całość bowiem wymiaru obliczona była na 212 milionów złotych. Komisja wprowadziła jeszcze nowych 5 ulg, które razem powodują ubytek dochodu o dalsze 42 milionów złotych. Wniosek posła Eisensteina, że wogóle uchyla się stawkę 2 procent, co wprowadza wszędzie 1 procent, co kosztowałoby to nowe 32 miliony złotych.

Minister skarbu mógłby się jeszcze zgodzić na zwolnienie przedmiotów zbytku, na obniżenie podatku od handlu komisijnego i na zniżkę dla banków, co razem wynosi 15 milionów.

Poseł Michalski twierdzi, że nowela jest wielkim krokiem naprzód i cechuje ją trzy dodatnie strony:

1) dotychczasowy podatek obrotowy, ściągany był dwa razy do roku, teraz będzie ściągany raz, tak, jak wszystkie inne;

2) do komisji szacunkowych wprowadza się czynnik państwowy;

3) płatnik dostaje odpowiednią ochronę, bo nakazy płatnicze muszą być wręczone do rąk własnych.

Następnie uchwalono odroczenie przemówień do pięciu minut.

W rezultacie dyskusji zgłoszono kilkadziesiąt poprawek.

Przemówienia końcowe i przemówienia referenta odbędą się dzisiaj o godz. 10.30 rano.

Ustawa o cudzoziemcach

godzi w interesy mniejszości.

Wczoraj odbył się w ministerstwie

Wczoraj obradowały połączone komisje zagraniczna i prawnicza nad projektem ustawy o cudzoziemcach.

Przeciwko tej ustawie występowali ostro posłowie mniejszości narodowych i grozili opuszczeniem obrad w razie nieuwzględnienia ich postulatów.

4 proc. komornego

wyniesie podatek kwaterunkowy

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu połączonych komisji wojskowej i prawniczej uchwalono poprawki, zaproponowane przez senat, do ustawy o zakwaterowaniu wojska.

Podatek kwaterunkowy będzie wynosił 4 proc. od faktycznie płaconego komornego i zużyty będzie na budowę domów dla oficerów i podoficerów.

Stały przymus kwaterunkowy został zniesiony, natomiast utrzymany został kwaterunek przejściowy na ściśle określony czas.

PAN MORAWSKI JEDZIE Z RAPORTEM

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: W poniedziałek przybywa z Genewy do Warszawy minister Morawski, który złoży rządowi sprawozdanie z ostatniej konferencji rozbrojeniowej w Lidzie narodów.

Niech żyje król!

Nowy kandydat do tronu polskiego.

W dniu wczorajszym jedno z pism stołecznych wydrukowało dwa listy, nadesłane do redakcji w Wiedniu w niemieckim języku. Oto ich treść dosłowna:

Wiedeń, 28 maja, 25

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze!

Zwrócono moją uwagę na „Neues Wiener Journal“, który się powołuje na artykuł w Pańskim poczytnym dzienniku w sprawie Polskiego Tronu. „Neues Wiener Journal“ wspomina o księciu de Rohan, jako potomku Jana III Sobieskiego po kądzieli. Otóż i męska linja królewskiego domu Sobieskich nie wymarła.

Dzied mojego ojca Jan książe Sobieski przybył jako emigrant pod nazwiskiem hrabiego Poeder z towarzyszem swoim, baronem Rozenbergiem do Węgier. Obaj znaleźli schronienie u hr. Karola Esterhazyego, biskupa diecezji Eyer (Erlau) na jego majątku w Papa. Historyczne dzieła polskie is tożnie stwierdzają, że ostatni potomek rodziny Sobieskich schronił się do Węgier i tam zniknął bez śladu.

Powinno być sprawą honoru dla polskiego narodu dopuszczenie domu Sobieskich do jego praw Byłby to akt wdzięczności, godny Narodu Polskiego.

Peten szacunku i oddany

Dr. Karl Johann Gr. Poeder
ursprünglich Prinz Sobieski
Wiedeń IV. Wiedener Gürtel 8-6

Wiedeń, 9.6.25.

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze!

Ponieważ fotografie moje są obecnie zarzucone, zmuszony jestem przesłać niniejsza.

Polski naród uważać sobie powinien za obowiązek honoru i pomocy żyjącemu ostatniemu potomkowi linii męskiej Jana III Sobieskiego, króla Polaków, do odzyskania przypadających mu praw, to jest całego majątku Sobieskich.

Jeżeli naród mój (zapewne mowa o narodzie austro-węgierskim. Przep. Red.) także tego pragnie, abym został waszym naczelnikiem, chętnie pójdę za wskazaniem ducha mego pra-pra-dziadka.

Krew Sobieskich nie stała się u mnie wodą.

Jeśli Sz. Pan pomieści w Swem piśmie mój portret, proszę o 3 egzemplarze.

Z wysokim poważaniem

do usług

Dr. Karol Jan (hr. Poeder)

książe Sobieski.

Oferta powyższa nie wymaga komentarzy! Dr. Karl Johann Gr. Poeder, ursprünglich Prinz Sobieski musi jednak poczekać, aż lista kandydatów zostanie zamknięta. Potrwa to zapewne bardzo długo, bowiem, jak hr. Poederowi zapewne wiadomo, istnieje trafne przysłowie niemieckie: „Die Dummen werden nie alle!“

Kontrola handlu bronią.

Podpisanie projektu konwencji.

Genewa, 18 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie konferencji handlu bronią trwało do g. 4-ej bez przerwy.

Podpisano i przyjęto projekt wypracowanej konwencji.

Zgodnie z zastrzeżeniem sformułowanym w paragrafie 29 konwencji, Polska, Estonia, Łotwa, Rumunia i Finlandja podpisały konwencję z zastrzeżeniem, przyznanem z powodu nieobecności Rosji.

Deklaracja polska, złożona przez generała Sosnkowskiego, była krótkim resume polskiej polityki na konferencji.

Była ona przyjęta oklaskami a przy rozstaniu się liczni delegaci serdecznie żegnali przedstawiciela Polski.

Deklaracja niemiecka, bardzo pojętna w tonie, była zgodna z całą taktyką Niemiec na konferencji. Były to nie obowiązujące słowa dobrego dyplomatycznego wychowania.

CI, KTÓRZY ODESZLI.

Wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się uroczystość pożegnania wiceministra Smólskiego. Jutro przybywa do Warszawy minister Ratajski. (który jak wiadomo, zostaje z powrotem prezydentem Poznania), aby się również pożegnać z urzędnikami.

Potworne widmo przyszłej wojny.

Nieumundurowani, słabi i cherlawi uczeni rozpętają moce które zniszczą cały świat!

Komisja ogólna międzynarodowej konferencji dla kontroli handlu bronią jedno głośnie przyjęła protokół, zakazujący wyraźnie używania gazów trujących i duszących i wszelkich środków wojny bakteriologicznej. Niemcy oświadczyły, że są gotowe zrezygnować z wojny zapożyczoną gazów trujących, jeżeli dojdzie do skutku odpowiednia konwencja wszystkich mocarstw.

Zdaje się jednak, że fantazja większości ludzi nie umie sobie wyobrazić, jak właściwie wyglądać będzie wojna przyszłości, która przecież lada miesiąc wybuchnąć może.

Wśród lwiej części obywateli wciąż jeszcze panuje złudzenie, że najbliższa wojna będzie miała przebieg, zgodny z historyczną systematycznością: dyplomatyczne napięcie, wymiana not, wypowiedzenie wojny, odwołanie posłów, wyjazd marszów, pobór rezerw i ich uzbrojenie, utarczki na froncie, służba wywiadowcza, a wreszcie regularna armia.

Puste, śmieszne złudzenie!

Kto brał udział w ostatniej wojnie, ten wie z własnego, gorzkiego doświadczenia, że podczas niej człowiek i masa ustąpiły na drugi plan, oddając władzę maszynie, która się aż nazbyt często zwracała przeciwko własnym szeregom, jak np. w wypadkach, gdy artyleria przez pomyłkę ostrzeliwała własne oddziały, lub gdy nieprzyjaciel bombardował punkty sanitarne, przepełnione jego własnymi żołnierzami, wziętymi do niewoli.

Ubiegła wojna miała jeszcze jaką taką organizację, działali w niej jeszcze ludzie o wielkiej inicjatywie, ale przy końcu organizacji przerosła ludzi, przy tłoczyła ich, zmechanizowała się, i tak wszystko, co w wojnie i dzięki niej żyło.

W ten sposób ostatnia wojna coraz wyraźniej zmieniała się w wojnę maszyn, odbierając człowiekowi jedyną cechę, bez której żyć nie może: osobistą wolę. Zachodziła wprost obawa, że molocho wojny pożre sam siebie.

Nagle walka została zerwana, nie będąc zakończoną. I dlatego prze do dalszego ciągu, jak wszystko, co się w życiu dzieje, pragnie mieć swój koniec.

Stąd napięcie, w jakim żyjemy, stąd lęk przed nową wojną, któraby była kontynuowaniem powstrzymanej walki.

A będzie to wojna gazowa, chemiczna, wojna która położy kres woli ludzkiej, w której człowiek będzie mógł odgrywać tylko rolę obiektu.

Zatrute wyziewy piekielnych trzęsawisk, oszalamiające gazy z głębokich szczelin ziemi, niebezpieczne podmuchy z dziewiczych lasów, rozsadzający pierśi brak powietrza na wyżynach, — wszystko to jest niczem wobec zarazy, która zaczyna zbierać swe żniwo!

Nie sądźcie, że w przyszłej wojnie „ruszą na plac boju wojska”!

Wiedźcie że jeszcze przed oficjalnym wypowiedzeniem wojny eskadry lotnicze bez zalogi, kierowane elektrycznością, obciążone obrzuceniami zapasami gazów trujących, uczynią pustynię z kraju wroga!

Transport wojsk na „front” (którego wogóle nie będzie) stanie się śmiesznym złudzeniem!

Kto będzie powoływany pod broń? Ci, których zatruto i wymordowano zniemacka w ich domach? Gdzie będą koszary, oficerowie, mający czuć nad poborem i wyszkoleniem rekruta, organizacje rezerwy, zaprowiantowania kraju i utrzymania porządku? Czyż nie będą to halucynacje „lepszej” przeszłości? Trzeba pamiętać, że wówczas (w 1914 roku) rozpoczęła się wojna 19 stulecia, przesunięta w pierwszy okres 20 wieku. Dzisiaj, jeśli wojna wybuchnie, będzie to wojna współczesna w najdemonstracyjniejszym znaczeniu tego słowa.

Ubiegła wojna mogła się rozwijać, następną będzie doskonałością, a więc zniszczeniem.

Trucizny i wybuchy będą panowały we wszystkich częściach globu, kraje staną się pustyniami, a miasta i wsie — wielkimi cmentarzyskami.

W ubiegłej wojnie miało się do czynienia z żołnierzami, a więc z ludźmi, z masą ludzką, którą można przecież opanować.

Ale wyobraźmy sobie, że w toku najbliższej wojny siedzi sobie gdzieś jakiś inżynier, uzbrojony w wyniki nauki i doświadczenia, które może w każdej chwili rozpętać moce, zdolne świat zniszczyć.

On i kilku jemu podobnych trzymają w ręku losy ludów i krajów! Czy w takiej atmosferze ludzie wogóle będą chcieli i czy będą mogli pracować? Czy, oczekując z lękiem swego rodzaju końca świata, nie porzucą wszelkich zajęć, by prowadzić wegetacyjny żywot w oczekiwaniu, z dnia na dzień za głady?

A ci inżynierowie, władający potęgą, zdolną zniszczyć świat, czy potrafią opanować drzemającą w człowieku bestję i czy zechcą przerwać na rozkaz dzieło zniszczenia?

Oto są pytania, niezbicie realne, acz fantazyjnie brzmiące, które się wszystkim cisną na usta, rodząc przerażenie i uczucie grozy. Nic dziwnego, że nawet mężowie stanu, zazwyczaj nieobliczalni i lekkomyślnie wygrywający nędzę i głu-

potę ludzką na rzecz efemerycznych korzyści, które się nigdy nie realizują, nawet ci mężowie stanu odczuli tajemniczy lęk przed trującymi falami, które niweczą wszystko, a więc między innymi i mężów stanu i polityków.

Stąd właśnie obrady genewskie i protokół zabraniający prowadzenia wojny gazowej i bakteriologicznej.

Jednomysłność w tej sprawie musi nas cieszyć.

Czy jednak może uspokoić, Niebardzo, bowiem nie możemy zapomnieć ani na chwilę, że praktyka wojny przedewszystkiem ścięta na proch całą teorię, składającą się na umowy, traktaty, protokoły i pakti międzynarodowe.

Tak było dotychczas i niema, niestety, żadnych danych do przypuszczenia, że się w przyszłości zmieni. Potworność szczegółów wojny przyszłości, a raczej teraźniejszości, usuwa w cień promień nadziei na dotrzymanie przez wszystkie mocarstwa podpisanych przez nie protokołów.

H. R.

Zasadą prasy francuskiej jest:

„Gazeta jest dla wszystkich.”

Winna ona zawierać wiadomości dla szwaczki, stróża, robotnika, dyrektora banku i ministra.

Jak tworzy się opinia publiczna w Paryżu?

Dlaczego pisma paryskie osiągają milionowe nakłady?

Na pytania te nie tak łatwo jest udzielić odpowiedzi, albowiem każde pismo paryskie czerpie zarówno informacje, jakoteż pieniądze z różnych źródeł.

Miljonowy nakład nie jest wystarczający, aby pismo w Paryżu mogło się utrzymać. To też wszystkie pisma posiadają przeważnie tajne fundusze.

Skąd się tworzy taki fundusz?

„Figaro” naprzykład w swym bilansie zeszłorocznym posiada rubrykę „Zyski redakcyjne”.

Zysk ten wynosił dwa i pół miliona franków.

Największe jednak zyski czerpią pisma paryskie z wiadomości giełdowych.

„Matin”, „Oeuvre”, „Petit Journal” i „Echo de Paris” sprzedają całe stronic do dyspozycji banków.

Pisma te nie robią z tego tajemnicy i ogłaszają: „Stronica siódma czy ósma do dnia tego i tego oddana została do dyspozycji tego a tego banku”.

Kilka lat temu w Banque Parisienne zakupił w „Figaro” stronicę handlową za 20.000 franków.

Kasyno w Monaco płaci rocznie za ogłoszenia swego bilansu w pismach paryskich 800.000 franków.

Dlatego też prasa paryska przemilcza wszystkie wypadki samobójstw w tej jaskini hazardu.

W Paryżu wychodzi 70 pism codziennych, to jest sześć razy więcej niż w Londynie, a cztery razy tyle, co w Berlinie.

Żadne pismo nie reprezentuje stronic politycznego, a prowadzone jest zupełnie indywidualnie przez swego na czele redaktora.

Pismo, które wczoraj uważane było za organ lewicy — jutro może zmienić swój kierunek, o ile oczywiście warunki wydawnicze będą tego wymagały.

Kto chce zostać ministrem musi przede wszystkim mieć swoje pismo, gdyż każdy minister francuski broni swęj polityki tylko we własnym organie.

Często też czytelnik paryski zadaje sobie pytanie:

— Czy prawdą jest co napisał dzisiejszy „Paris-soir” lub „Matin”?

Odpowiedź na to pytanie może on znaleźć w piśmie konkurencyjnym, gdyż we Francji przyjęta jest zasada, że wiadomości poławane przez pisma konkurencyjne należy jaknajczęściej demontować.

Szczególne uwagę poświęca się jednak kronice skandalicznej.

Pisma francuskie, a to nawet najpoczytniejsze posiadają sztaby reporterów, którzy przez cały dzień kreca się w kuluarach ministerstw oraz przed pałacem prezydenta republiki, polując tylko na jakakolwiek sensację.

Jeżeli minister włożył nowe ubranie czy też zmienił krawat nazajutrz ukazują się w pismach sążniste artykuły, w których podawane są najmilsze szczegóły wszystkich zmian, jakie minister poczynił w swej garderobie.

Oczywiście, że zadowolony jest z tego nie tylko sam minister, lecz w równej mierze i krawiec, szewc i krawiatów.

Pisma francuskie muszą być w ten sposób redagowane, gdyż obliczone są na kolportaż uliczny.

W piśmie takim musi znaleźć dla siebie odpowiednie wiadomości i wskazówki stróż nocny, szwaczka, dyrektor banku i minister.

W Paryżu w wielkiej mierze uwzględniona jest zasada:

„Gazeta jest dla wszystkich!”

I dlatego właśnie pisma paryskie mają milionowe nakłady.

Zdaje się, że w Polsce, gdzie czytelnictwo jest jeszcze bardzo słabo rozwinięte, a nakłady wszystkich pism codziennych nie osiągnęły jeszcze miliona egzemplarzy zasada wyżej wymieniona winna być w pierwszym rzędzie zastosowana.

I. A.

Herriot pośredniczy między rządem i socjalistami.

Masy robotnicze nie solidaryją się z polityką Painlewego.

Paryż, 17 czerwca.

Wczoraj rozpoczął się tydzień parlamentarny, który ma bardzo ważne znaczenie dla dalszych losów gabinetu Painlewego. Socjaliści zapowiadają bowiem pewną obstrukcję w parlamencie. Generalny sekretarz partii socjalistycznej Paul Faure oświadczył, iż rząd znajduje się w bardzo przykrych sytuacjach.

My nie możemy popierać obecnej

polityki rządu Painlewego, gdyż francuskie masy robotnicze nie chcą żadnej ugody z kapitalistami.

Program finansowy Caillaux nie odpowiada absolutnie zapatrywaniom socjalistycznym. Misji pośredniczej między socjalistami i rządem podjął się Herriot, który oświadczył, iż tylko spólny wysiłek lewicy może uratować Francję z jej trudności finansowych wewnętrznych.

J. A.

Powody krachu koncernu Stinnesa.

Tarcia rodzinne i trudności finansowe.

Berlin, 18 czerwca

Prasa niemiecka w dalszym ciągu zajmuje się bardzo żywo krachem koncernu Stinnesa. Niektóre pisma stwierdzają iż powodem upadku tego koncernu były nie tylko trudności finansowe, ale rów-

nież tarcia rodzinne. Głównym zaś powodem krachu koncernu Stinnesa była walka bankiera Fürstenberga przeciw Stinnesom, który podkopał zaufanie do tego koncernu wśród kapitalistów zagranicznych.

H. Z.

Czyż nie lepiej jest u nas?

Niema wprawdzie tego przepychu, nie znamy również eunuchów — tych wiernych stróżów cnoty, ale miłszą jest szara wolność, niż złota niewola...

One dla nas są — bajką, my dla nich — marzeniem.

Zarówno duchowo jak i fizycznie różnią się kobiety wschodnie od południowych.

Wysokie, szczupłe, elastyczne i gibkie, jak palmy, kobiety ze wschodu górują nad swemi rywalkami z południa krasą i mądrością.

Arabki spędzają czas na czytaniu książek, przeważnie francuskich, nie zapominają przytem o rozwoju fizycznym ciała, które jest przez nie ze szczególnym pietyzmem pielęgnowane.

Niema dla nich nic drogiego lub niemożliwego, coby mogło wpłynąć na upiększenie ciała, na spotęgowanie jego świeżości i piękna.

Zimne kompresy, gorące okłady, wcierania, masaże, najróżniejsze środki kosmetyczne fabryk francuskich do pielęgnowania włosów i zębów — wszy stkie te zabiegi stosowane są przez arabkę w należyty stopniu i większą część dnia poświęca ona pracy w „fabryce piękności”.

Buduar jej, mający naogół wygląd zupełnie europejski, przepojony jest zapachami perfum, kosmetyków, pudru i maści, nadających pokojowi charakter świątyni piękna, w której lustro odgrywa rolę ołtarza.

Kobiety wschodnie nie znają oszczędności, cały swój majątek wydają na stroje, sprowadzane z pierwszorzędnymi magazynów paryskich.

Wnętrze haremu wygląda imponująco. Nie można tam znaleźć kawałka wolnego miejsca ani na podłodze, ani na ścianach, pokrytych drogimi, perskimi dywanami i brokatami, na których stoją kosztowne meble, wyciosane z najrzadszej spotykanych drzew i wszystko tam błyszczy od złota i srebra, objęte jakąś grobową tajemnicą, jak cały pałac otoczony zielonymi pagórkami z bambusów i szerokolistnych palm.

W każdym pokoju czeka kilku muryńskich chłopców, gotowych do usług na każde skinienie i w kątach siedzą eunuchowie, którzy odgrywają najważniejsze role w europejskich operetkach.

Z powyższego wynikałoby, że droga życia wschodniej kobiety usłana jest tylko różami, a jednak jest w tem również maledonkie „ale”.

Prawo czyni z niej zabawkę — najpierw w rękach rodziców, następnie w rękach męża.

Kobiety ze wschodu nie znają wcale swych mężów aż do dnia ślubu. Rodzice sami wybierają dla swej córki odpowiedniego męża.

Zaręczyny odbywają się czasem nawet zupełnie bez jej wiedzy. Okres czasu od dnia zaręczyn aż do ślubu sprawia

jej najwięcej cierpień. Zamknięta w pokoju, w którym okna są okratowane, nie może wyrzucić na świat Boży, ucieka się więc do dzieciennych sposobów zaglądania przez dziurkę od klucza, by zobaczyć swego przyszłego męża, który odwiedza mieszkanie jej rodziców.

W Londynie ludzie warują z gorąca,

u nas... dzwonią zębami z zimna i ze strachu przed dniem jutrzejszym.

Straszliwe upały, jakie nawiedziły nie tylko Amerykę, północną ale również Anglię, powodują w Londynie codziennie cztery wypadki śmierci, wskutek udaru słonecznego.

Olbrzymie gorąco staje się powodem innych również nieszczęść i strasznych wypadków, gdyż ludzie pod wpływem upałów dostają napadów szału.

Pewien młodzieniec zamordował w sposób bestialski, swego serdecznego przyjaciela, jego żonę, następnie sam wymierzył sobie karę śmierci.

Podkładem zbrodni nie była zazdrość, ani tragedia erotyczna, lecz niepoczytalny czyn na tle pomieszania zmysłów wskutek gorąca.

Dramat rozegrał się w jednej z najspokojniejszych dzielnic Londynu, gdzie w pięknej willi od wielu lat mieszkali sześćdziesięcioletni James Carly był właścicielem willi, której górne piętra służyły jako hotel dla gości, rekrutujących się przeważnie z francuzów i amerykańców.

James Carly żył ze swą żoną bardzo szczęśliwie i jedynym ich przyjacielem był Gordon Dryden, znajomy z dawnych lat. Ponieważ państwo Carly prowadzili samotny tryb życia, nikt nie mógł więc udzielić bliższych informacji o stosunku, jaki łączył ich z panem Drydenem.

W domu uważano eleganckiego młodzieńca za brata lub kuzyna właściciela hotelu.

Morderstwo zostało wykryte przez jednego ze służących hotelu, który wszedł do pokoju właściciela, by obudzić go ze snu.

Przerazenie służącego nie miało granic, gdy znalazł w łóżku trupa swego pana i jego żony, która nieprzytomna leżała w łóżku z raną na głowie.

Okazało się, że krany gazowe były odkręcone i cały pokój był zapełniony trującym powietrzem.

Służący zaalarmował natychmiast cały hotel. Pani Carly została przeniesiona do pobliskiego szpitala. Wszelkie zabiegi lekarzy, okazały się bezowocne. Pani Carly po kilku godzinach zmarła na stole operacyjnym.

Władze śledcze zainteresowały się tym zagadkowym morderstwem. Nikt nie mógł sobie wytłumaczyć tej zagadki.

Goście, mieszkający o piętro wyżej nie słyszeli wśród nocy najlżejszego nawet szmeru.

Rewizja hotelu i przeprowadzone śledztwo naprowadziły jednak na ślady zbrodniarza.

W jednym z pokoi hotelu znaleziono powieszono na framudze okna Drydena.

Obdukcja zwłok wykazała, że śmierć Drydena nastąpiła w pół godziny po śmierci właściciela hotelu. Stało się więc jasnym, że Dryden zamordował swych przyjaciół, następnie popełnił samobójstwo. Okazało się również, że Dryden dawniej podróżował po południowej Afryce, gdzie przechodził ciężką malarję. Po powrocie do Londynu choroba ta znowu zaczęła się objawiać, powodując silne dreszcze i bóle głowy.

Dryden popełnił morderstwo w chwili umysłowego rozstroju. Silne upały trawające od pewnego czasu w Londynie, spowodowały nowy atak malarji. W stanie półświadomym wszedł do sypialni znajomych i najpierw siekierą zamordował przyjaciela, potem ciężko zranił jego żonę, następnie powiesił się na sznurze.

Zagadką pozostaje jednak pytanie, kto odkręcił krany gazowe w swnialni? Rk.

Bardzo ciekawie odbywa się tam uroczystość zaślubin, na którą zwykle zjeżdżają się wszyscy krewni z najdalej szych stron kraju. R. dzice narzeczonej nie szczędzą kosztów, by przystroić swą narzeczoną w najdroższe szaty, obwieszoną brylantami i drogocennymi kamieniami.

W dzień ślubu w jarzącej się świetłami sali można spotkać w bogatych strojach najpiękniejsze kobiety świata, których najsurowszym obowiązkiem jest niezagłądanie do drugiego salonu, gdzie bawią się sami mężczyźni.

Na sali kobiecej rozbrzmiewa muzyka, której nie widać, albowiem muzykanci są też mężczyznami. Nagie tancerki rozpoczynają swe popis.

O północy wchodzi na salę narzeczo na w najbogatszej sukni z twardą zakrytą długim welonem i siada na uprzednio przygotowanym tronie. Po upływie kilku minut służący melduje przybycie narzeczonego i jego najbliższej rodziny. Wszystkie rozmowy milkną i oczy kobiet zwracają się w stronę drzwi.

Biedny małżonek ukazuje się na progu, pamiętając o tem, że nie wolno mu zatrzymać wzroku na żadnej z kobiet, powoli zbliża się do swej żony, która siedzi milcząca i nieruchoma, jak mumia, podnosi welon, przez kilka sekund patrzy jej prosto pierwszy w oczy, całuje w rękę i szybko znika.

Teraz następuje podpisanie kontraktu, poczem żona nie jest obowiązana towarzyszyć mężowi do jego mieszkania. Pozostaje jeszcze przez pewien czas w domu rodziców, gdzie odwiedza ją częściej mąż i teraz dopiero małżonkowie nożną się wzajemie.

Bardzo rzadko zdarza się, żeby małżeństwo takie było szczęśliwe.

Żona, inteligentna i wykształcona nie może zrozumieć swego niekulturalnego małżonka, który napawa ją tylko strachem.

Kobiety wschodnie ubóstwiają natomiast europejskich, których znają tylko z książek i ekranu.

W każdym razie kobieta „z tysiąca i jednej noc” — jak wyobrażają sobie niektórzy arabkę — dawno już nie istnieje.

Clarette Arie.



TEPFI.

Malarz.

Przyszedł bardzo wcześnie o dziewiątej godzinie zrana.

Miał poważny wyraz twarzy i wyglądał jakby zawsze o czemś głęboko myślał. Mówił spokojnym głosem, rozważając długo w myśli każde zdanie i swidrował ostrym swym wzrokiem aż do głębi duszy.

— Mówiono mi, że tu są drzwi do malowania. Czy to są te? — zapytał.

— Tak, proszę pana. Te drzwi w korytarzu. Pan pomaluje je na brązowo, żeby wyglądały tak samo jak tapety, rozumie pan?

Uśmiechnął się ironicznie.

— Rozumiem... — odrzekł i zmrużywszy oko swidrował się wzrokiem w moją duszę.

Zmieszałem się nieco.

— Czy mógłby pan odrazu przystąpić do roboty?

— Odrazu?

Uśmiechnął się i odwrócił twarz, by nie zmartwić mnie swym zdziwieniem.

— Nie, proszę pani... Tego odrazu zrobić nie można...

— Dlaczego?

Nie myślał wcale wtajemniczać w arkana swej sztuki malarskiej osoby, co do której był pewien, że go nie zrozumie.

— Teraz jest prawie dziesiąta... — westchnął. — O dwunastej odchodzę na obiad... Po południu zanim człowiek się obejrzy już jest szósta... A o szóstej kończę pracę — dłużej nigdy nie pracowałem. Przyjdę jutro o siódmej zrana!

— Ale pan pamięta, jaki kolor wybrać?...

— Może pani być spokojna...

Gdy zbudziłam się nazajutrz ze snu, usłyszałam cichy śpiew:

— „Dzisiaj jest ostatni dzie-e-e-ń...”

Ubrałam się i wyszłam na korytarz.

Malarz malował drzwi na kolor blade różowy.

— Ach, to jest pewnie tymczasowy kolor?

Malarz uśmiechnął się tajemniczo:

— Nie, to nie jest tymczasowy kolor tak już zostanie...

— Ależ, jakto!... Prosiłam, żeby kolor drzwi harmonizował z kolorem tapet!...

— To jest farba, jakiej pani sobie życzyła...

Przymknęłam oczy i zamyśliłam się

Czy doprawdy byłam wczoraj przy niezdrowych zmysłach i kazałam drzwi pomalować na różowo?...

— Ależ, panie kochany, o ile sobie przypominam, prosiłam, żeby drzwi były brązowe, a nie różowe.

— To jest kolor brązowy, tylko od kredy wydaje się trochę jaśniejszy. Bez kredy będzie zupełnie ciemny...

— Dlaczego więc pan wysypał kredę?

Zmierzył mnie wzrokiem od stóp do głowy i odwrotnie, poczem uśmiechnął się i rzekł:

— Bez kredy nie można...

— Dlaczego?

— Dlatego, że bez kredy nie można...

— Ale z jakiego powodu?... Czy farba nie chce się trzymać?

— Ależ nie?... Dlaczego miałyby się nie trzymać?... Kto słyszał, żeby farba olejna odpadała?... Doskonale się trzyma bez kredy...

— Więc maluj pan bez kredy...

— Nie, bez kredy nie można...

— Dlaczego u licha!... Czy złożył pan przysięgę, że nie będzie pan malował farbą bez kredy?

Zamyślił się głęboko, pokiwał głową i rzekł:

— No, dobrze... Będę malował bez kredy... A co będzie, jeśli potem też się pani nie spodoba?...

— Nie bój się pan, nie będę miała pretensji...

Wzruszył ramionami i rzekł:

Ale na brązowy kolor nie da się zrobić...

— Znowu nie da się zrobić?... Dlaczego?

— Trzeba posmarować drzwi lakiere...

— Więc weź pan lakier...

— Majster zabronił używania lakieru... Kilo kosztuje 5 złotych...

— Ma pan tutaj pięć złotych... Tylko niech będzie właściwy kolor...

Westchnął, wziął pieniądze i poszedł

Przyszedł o godzinie pół do szóstej po to tylko, by powiedzieć, że pracuje tylko do szóstej, wobec czego przyjdzie do pracy jutro.

— „Dzisiaj jest ostatni dzie-e-e-ń...” — zbudziły mnie ze snu nazajutrz te słowa.

Malarz malował drzwi na kolor brudno - szary.

— To jest tylko tymczasowy kolor, prawda?

— Nie, proszę pani... To jest kolor, jakiego pani sobie życzyła...

— Przecież drzwi są białe!...

— Białe?... To zrozumiała rzecz: o ne są białe od kredy...

— Znowu zmieształ pan farbę z kredą? Miał pan przecież malować bez kredy?

— Bez kredy? — zdziwił się malarz — nie, proszę pani, bez kredy nie można.

— Dlaczego?

— A co będzie, jeśli potem pani się nie spodoba

— Proszę pana — siliłam się na spokój — o co właściwie prosiłam pana? Prosiłam, aby pan drzwi pomalował na brązowo. I co pan zrobił? Pomalował pan na kolor szaro - brudny. Rozumie pan?

— Dlaczego mam nie rozumieć. Nie pierwszy rok pracuję w malarstwie. Jestem dobrym malarzem, znam swój fach.

— Ależ, panie kochany!... Te drzwi są szare... A ja chcę, żeby były brązowego koloru!... Rozumie pan?...

— Wszystko rozumiem. Oddawna już wszystko rozumiem. Ale jeżeli pani chce malować drzwi na kolor brązowy trzeba wysypać trochę cynobru.

— Weź więc pan ten cynober i wysyp pan do farby!

Spuścił głowę i milczał.

— Nie rozumiem — rzekłam — jeżeli cynober jest drogi — zapłać!

— Nie o to chodzi... Kilo kosztuje 50 groszy.

— Tu ma pan pieniądze... Kup pan cynobru...

Westchnął głęboko i schował pieniądze do kieszeni.

Trudna sytuacja Painlevégo.

Wprawdzie Abd-el-Krim mięknie...

OSACZONY I ZABLOKOWANY.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 18 czerwca.

„Matin” donosi, że na wczorajszym tajnym posiedzeniu komisji parlamentarnej oświadczył Painlevé, że opór Abd-el-Krima nie może trwać długo. We dług słów premiera — na północy ma on zostać otoczony przez wojska francuskie, wybrzeża obszaru kabyłów zostaną również ściśle osaczone i zablokowane. Od strony Tangeru znajdują się pozycje hiszpańskie, na wschodzie — od strony Algieru — znajdują się pozycje francuskie. Jest więc możliwe, że Abd-el-

Krim zmuszony zostanie do kapitulacji jeszcze przed wielką ofensywą.

PROŚBA O INTERWENCJĘ

Agencja Wschodnia.

Paryż, 18 czerwca.

„L'Information” w doniesieniach z Londynu, że Abd-el-Krim zwrócił się do rządów włoskiego i angielskiego z prośbą o interwencję w układach między kabyłami a Francją i Hiszpanją. Anglija odniosła się do prośby Abd-el-Krima nie przychylnie, motywując swą odmowę tem że nie chce się mieszać w sprawy wewnętrzne Francji i Hiszpanji.

...ale socjaliści przechodzą do opozycji.

IZBA, WBREW SOCJALISTOM, PRZE CIWKO PROPORCJONALNOŚCI

Paryż, 18 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś rozpoczęła się w izbie deputowanych dyskusja nad projektem ustawy wyborczej, co do której stanowiska karleu lewicy są podzielone. Radykałowie mianowicie są za systemem większościowym, natomiast socjaliści są zwolennikami systemu proporcjonalności.

Paryż, 18 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna.

Frakcja socjalnych radykałów wypowiedziała się jednomyślnie za powro-

tem do systemu głosowania według okręgów.

Paryż, 18 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Izba deputowanych jednomyślnie wypowiedziała się za zniesieniem obecnego obowiązującego systemu wyborczego. Następnie odrzuciła 295 głosami przeciwko 265 wniosek socjalisty Henaudela, żądający, aby komisja wypracowała nowy system wyborczy na podstawie proporcjonalnej.

N. JORK 18 (Pat). Amundsen powrócił na Spitzberg.

Chinczyki chcą wojny z Anglią.

Strajk kolejarzy i marynarzy trwa.

Londyn, 18 czerwca
Agencja Wschodnia.

Według doniesień z Shanghai, na kolejach chińskich wybuchł strajk kolejarzy, który objął cztery tysiące funkcjonariuszy.

Strajk marynarzy chińskich w Shanghai trwa w dalszym ciągu. Strajk ten nie jest jednak przeszkodą w ruchu wielkich transportowców, gdyż te ładowane są przez własne załogi.

W Shanghai odbywają się codziennie narady delegatów rządu chińskiego z przedstawicielami państw europejskich. Ostatecznych wyników narad nie należy jednak narazie oczekiwać, gdyż obie strony stawiają warunki tego rodzaju, że do porozumienia prędko nie dojdzie.

Sześćdziesięciu przedstawicieli największych organizacji i instytucji chińskich przedstawiło rządowi następujące żądania: Zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią i wypowiedzenie Anglii wojny, oraz wystanie do wszystkich większych portów oddziałów wojska dla ochrony interesów ludności chińskiej. Dezyderaty te złożone zostały na ręce ministra wojny.

Minister w odpowiedzi oświadczył, że najlepszym i najbardziej wskazanym postulatem byłoby domaganie się zaprowadzenia ładu i spokoju. Minister wzywał w swej odpowiedzi do manifestacji domagających się pokoju. Oświadczył on jednak, że w najgorszym razie rząd nie sprzeciwi się żądaniom ludu chińskiego.

— Kupię cynobru trochę i jutro przyjdę do pracy... Już zaraz pora obiadować a po obiedzie zanim człowiek się obejrzy już jest szósta. A o szóstej kończą pracę.

— Niech tak będzie... Przyjdź pan jutro...

— „Dzisiaj jest ostatni dzie-e-e-f...”
Malował drzwi na kolor jasno-żółty z triumfującą miną.

— Odrzuć mój, że pani się nie spodoba...

— Dlaczego farba jest taka jasna? — zapytałam z biciem serca.

— Jasna? — dziwił się malarz. — Zrozumiała rzecz — to od kredy...

Bezsilna opadłam na kubał z farbą i długo siedziałam w milczeniu. Malarz też milczał.

On pierwszy oprzytomniał.

— Można dodać trochę kobaltu

— Kobaltu? — zapytałam, poruszając z ledwością wargami i nie poznając własnego głosu.

— No tak... Kobaltu... Niebieskiego kobaltu...

— Niebieskiego kobaltu?... Po co?

— Będzie ciemniejszy kolor...

Wyszedł z korytarza. Po chwili odszedł również malarz, uważał bowiem że już szósta.

Nazajutrz wstałam bardzo wcześnie i czekałam na niego w korytarzu.

Malarz przyszedł z wielką paczką kredy.

— Stój! — krzyknęłam. — Co to jest??!

— To?... Kreda...

— Wyrzuć pan za drzwi. Daj mi pan farby. To jest cynober?

— Cynober.

— A to jest lakier?

— Tak.

— Zmieszaj pan to wszystko!

Spojrzał na mnie jak na warjata, ale wypełnił rozkaz.

— Widzi pan tę farbę?

— Tak. Cóż z tego?

Tę farbą wymaluje pan wszystkie drzwi.

— Dobrze, ale jeżeli pani się potem nie spodoba, co będzie?

— Wymaluj pan te drzwi natychmiast! — Rozkazuję panu! Natychmiast

— Dobrze... — odrzekł i przyniósł z sieni paczkę z kredą.

— Co pan robi? — zapytałam z drżeniem w głosie.

— Sypię kredę...

... Już minął tydzień od tego czasu.

Inny malarz wymalował mi drzwi tak, jak chciałam, ale nie mogę jeszcze przyjść do siebie.

Całymi dniami siedzę w korytarzu i szepczę bezwiednie:

— Panie złoty, dlaczego nie można bez kredy?...

Tobie — malarzu pokojowy z rudą głową, tobie — tajemniczo wielka, która przysłaś — nie wiem po co, i odeszłaś — nie wiem dokąd — tobie poświęcam te kilka wierszy.

I jak przed wielką tajemnicą, podobną do tajemnicy śmierci, chyłkornie czolo i przyznaje się otwarcie:

— Nie rozumiem...

Tłumaczył B. F.

Czego Francja żąda od Niemiec?

Treść odpowiedzi na propozycje niemieckie.

Berlin, 18 czerwca.

Dziś ogłoszony został tekst odpowiedzi francuskiej na propozycje niemieckie w sprawie paktu gwarancyjnego.

Odpowiedź sformułowana jest w ten sposób, że daje możliwość dalszych rokowań w tej sprawie.

Francja żąda wstąpienia Niemiec do

Ligi narodów, ale oświadcza jednocześnie, że nie mogą one otrzymać żadnych specjalnych przywilejów. Pakt gwarancyjny w niczem nie może zmienić postanowień traktatu wersalskiego.

Wszystkim państwom sąsiadującym z Niemcami Francja zaleca korzystanie z sądów rozjemczych. Z.

Pracownicy umysłowi dochodzą swych praw.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Wczoraj zgłosiła w sejmie delegacja pracowników umysłowych, która interwenjowała w sprawie noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Delegaci udali się do „Wyzwolenia” i ZLN, które to stronnictwa głosowały przeciw ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia. Stronnictwa te przyrzekły zrewidować swoje stanowisko.

Powstanie antybolszewickie na Krybie.

Bukareszt, 17 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

„Vitorul” donosi, iż rząd rumuński otrzymał wiadomości o powstaniu antybolszewickim na półwyspie krymskim. W Symferopolu powstańcy zajęli składy wojskowe oraz amunicji.

B. S.

MUTACJE DUSZY I WIARY

Z Warszawy donoszą: Sześćdziesięcioletni Włodzimierz Barański, kupiec z Białegostoku, przeszedł w tych dniach na judaizm.

Mając lat 16 Barański, przyjął katolicyzm, później zaś, służąc w wojsku rosyjskim, prawosławie.

Obecnie Barański zmienił wyznanie po raz trzeci, wracając na łono judaizmu — i wracając do pierwotnego imienia: Chaim.

Barański zostawił w Białymstoku żonę i siedmioro dzieci — wyznania rzymsko - katolickiego — i wyjeżdża do Palestyny.

WDZIECZNI ZŁODZIEJE oddają skradzione pieniądze.

Lwów, 18 czerwca.

Tutejszemu adwokatowi dr. Axelowi skradziono portfel, zawierający ważne dokumenty oraz 210 złotych. Adwokat dał do pism ogłoszenie, w którym prosi „pana złodzieja”, aby dokumenty mu zwrócił, a pieniądze zatrzymał.

Po tem ogłoszeniu zjawiała się u adwokata delegacja złodziei, którzy wręczyli mu 210 złotych, przepraszając, że zostali okradziony przez pomyłkę. Kradzieży dokonał jeden z nowicjuszy, nie wiedząc o zasługach adwokata Axela, który tak świetnie broni złodziei w sądach. Następnie delegaci wskazali adres, gdzie można odebrać dokumenty.

DEGENERACJA I ZBRODNIA

16-letni chłopak morduje 13-letnią kochankę i popełnia samobójstwo.

Hamburg, 18 czerwca.

Całe miasto jest pod wrażeniem potwornego morderstwa, którego dopuścił się szesnastoletni pracownik krawiecki, Humbauer, zabijając w okrutny i bestjałski sposób trzynastoletnią dziewczynkę.

Jak wykazało śledztwo, małoletni zbrodniarz utrzymywał z nią od dłuższego czasu stosunek miłosny. Powodem zbrodni miała być obawa przed zerwaniem stosunku przez ofiarę zdegenerowanego wyrostka.

Humbauer po dokonaniu morderstwa odebrał sobie życie przez podcięcie gardła.

ANGLICY ANEKTUJĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 18 czerwca.

„Daily Express” donosi z Jeruzolimy, iż rząd angielski zaanektował w Transjordanji dwa miasta, Hedžas: Akabę i Man.

Jestem goły, ale wesoly —

mówi każdy łodzianin, którego interesy źle wprawdzie idą, ale zato dobrze funkcjonuje żołądek, odżywiany w restauracji

„TEATRALNEJ”.

„Teatralna” za mały grosz daje człowiekowi największy skarb życia: zdrowie i siłę.

Doskonały obiad, świeży, smaczny i zdrowy, złożony z trzech dań kosztuje w „Teatralnej” tylko 1 złoty 50 groszy.

Co zjem dziś na obiad?

Zupę szczawiową z grzankami, rosół z łazankami, zimną zupę owocową lub też chłodnik polski.

Sztukę mięsa z ewiklą, potrawkę cielęcą z ryżem, schab pieczony z kapustą, bigos myśliwski, forszlak cielęcy, wołową z rożną lub szpinak z jajkiem.

Na deser mam lody owocowe, poziomki ze śmietaną, kompot lub czarną kawę.

Proszę! Co za wybór potraw! Czy są tak wybredni smakosze, którzyby za półtorej złotówki nie zadowolili w „Teatralnej” swych kulinarnych gustów?

A więc spieszcie wszyscy do „Teatralnej”. Tanie, dobrze i zdrowo! Hurmem, panowie, do „Teatralnej”! Obiady wydaje się od godziny 12-ej w południe do godziny 10-ej wieczór.

Człowiek, który potrafił wyzyskać swą dolegliwość.

Głuchota nie jest nieszczęściem.

Hałas i zgiełk zniżały polot duchowy człowieka.

Najgenialniejsze myśli i plany powstają w ciszy i samotności.

Oto niezwykle interesujące zwierzenia wielkiego wynalazcy amerykańskiego Edisona, dotkniętego tak tragicznie, zda się, chorobą, jaką jest głuchota.

— Straciłem słuch w 13-tym roku życia. Byłem wówczas roznosicielem gazet przy pewnej wielkiej linii kolejowej; przypuszczam, że choroba moja została wywołana skutkiem podniesienia mnie za uszy z peronu kolejowego do wagonu. Wywołało to początkowo silny ból uszu, potem nieco przytępiłony słuch, wreszcie ogłuchłem do tego stopnia, że z trudnością przysłuchiwałem się rozmowom. Teatr i inne rozrywki przestały mnie interesować, mimo że fantazja mogłem uzupełniać braki słuchowe. (Dziś jestem przekonany, że niewiele na tem straciłem). — Po pewnym czasie głuchota ogarnęła mnie całkowicie.

Zamiast rozmów—lektura.

W owych czasach lekarzy - specjalistów jeszcze nie było, a doktorzy, do których się udawałem o poradę, nic mi pomóc nie mogli.

Od tego czasu słuch mi się nie poprawił, lecz wprost przeciwnie pogorszył i wiem, że się pogarsza ciągle; fakt ten jednak zupełnie mnie nie niepokoił: poznałem już najgorsze strony mej dolegliwości i przekonałem się, że nietylko mi nie jest przeszkodą, a owszem, pomocą.

Od chwili, kiedy głuchota pozbawiła mnie szeregu rozrywek, stałem się czystym, ba, nawet ciągłym, gościem czytelnicy publicznej miasta Detroit. Pamiętam, jak dziś, że zacząłem od pierwszej książki na dolnej półce, a skończyłem na ostatniej w bibliotece.

Wiele, wiele książek przesunęło się przez moje ręce: dzieła naukowe, beletrystyczne, romansy i t. d., niektóre dość trudne do zrozumienia dla 18-letniego młodzieńca; lecz głuchota nauczyła mnie, że przeczytanie jakiegokolwiek książki przynosi i przyjemność i korzyść.

Między innymi przeczytałem „Zasady” Newtona: upłynęło dużo czasu nim przetrwałem, przebrnąłem ten labirynt matematyki, za to dziś mogę z dumą twierdzić, że mimo, iż lektura była moim jedynym źródłem i sposobem nauki, jestem w posiadaniu 80 proc. wiadomości z tej dziedziny wiedzy.

Pewnego razu spotkałem eksperta wielkiej firmy, zajetę układaniem kabli między Starym, a Nowym Światem. Zainteresował mnie pewien problem statyczny tej pracy i postanowiliśmy go obaj, każdy z nas o własnych siłach opracować. Okazało się, że w czasie pół godziny zdzielałem tyleż, co on w ciągu czterech godzin.

Pierwszy pomysł dał dobry zarobek.

Jako roznosiciel gazet na kolei miałem sposobność nauczyć się, że nie trudno zarobić pieniądze, jeżeli tylko odrobnie pomyśleć, a będąc ubogim, wiedziałem, że pieniąż — to cenna rzecz. (Ci, którzy o tem nie wiedzą, są bardziej upośledzeni, niż dotknięci głuchotą).

— Było to już dawno, kilkadziesiąt lat temu: wojna między Stanami Południowymi, a Północnymi rozgorzała była na dobre, bitwa pod Shiloh miała rozstrzygnąć o losach narodu amerykańskiego. Wtedy to, w swej izolacji, miałem czas pomyśleć, jak rzeczy stać się mają.

Zauważyłem, że miasta daleko położone od terenu walki, są zupełnie pozbawione wiadomości o stanie rzeczy na placu boju; wiedziałem, że każda wiadomość o wojnie była przez mieszkańców chciwie rozchwytywana: płaciliby oni chętnie stosunkowo wysokie ceny za krótki komunikat, donoszący

im, że 60.000 ludzi padło w bratobójczej walce między Północą, a Południem.

Po namyśle udałem się do redaktora gazety „The Detroit Free Press”, z prośbą, by mi zawierzył 1.000 egzemplarzy. Redaktor spojrzął na mnie, zaważał się (byłem ubogo ubrany), ale w końcu zadośćuczynił mej prośbie. — Następnie udałem się na stację do znajomych telegrafistów, by zawiadomili wszystkie dalsze stacje, leżące wzdłuż linii kolejowej, że oznaczony pociąg przywiezie tak upragnione nowiny.

Pian mój udał się nadspodziewanie dobrze: na pierwszej stacji sprzedawałem gazety po 5 centów, przy istotnej cenie 2 c., na następnej po 10, i t. d., aż na jednej z ostatnich miejscowości gazety osiągnęły zawrotną cenę 35 cent. za sztukę.

Za pieniądze uzyskane z tej imprezy postanowiłem uczyć się telegrafii, która już dawno miała dla mnie pewien powab; zauważyłem, że moja głuchota nie przeszkadzała mi przy odczytywaniu depesz, przeciwnie, przy tej czynności słyszałem tylko głośnie stukanie aparatu, a innych dysonansów nie rozróżniałem. Po pewnym czasie odznaczyłem się nawet sprawnością w przyjmowaniu i nadawaniu telegramów.

Słuch przeszkadza!

Jak już wspomniałem, nie mogłem przysłuchiwać się rozmowom w hotelach, tramwajach etc. Lecz ta okoliczność dawała mi zupełną swobodę obmyślenia mych planów. — Niewątpliwie i nerwy moje są dziś silniejsze, niż wtedy, gdybym był obdarzony normalnym słuchem.

Zdaje mi się, że drżenie rąk, zjawisko tak powszednie u ludzi w młym wieku, ominięło mnie tylko dzięki mojemu odpornym nerwom; a zdrowe nerwy są tak wielkim plusem w naszym życiu, że czasem warto je okupić głuchotą.

Dla mnie, przyjeżdżającego z cichego przedmieścia, Nowy-York wydaje się spokojną stolicą, nawet to wielkie mrowisko ludzkie, ten kolos potężny, pulsujący życiem, wrzawa i zgiełkiem, nie męczy mnie.

Moim zdaniem, najbardziej wyczerpuje i męczy człowieka zbyt liczny zgiełk, przeciążający nerwy.

Gdy nowa kolej podziemna została zbudowana w New-Yorku, dużo było zażaleń na przeraźliwy hałas, jaki powodowała. Zostałem wysłany z ramienia dyrektora, aby zbadać przyczynę defektu; fakt, że słuch mój nie był nor-

malny, pozwolił mi wykryć istotną przyczynę hałasu, a to dlatego, że słyszałem tylko dysonanse najsilniejsze i w ten sposób wywiązałem się z danego mi polecenia. Inni eksperci nie mogli tego dokonać, gdyż zgiełk i wrzawa były zbyt silne, by mogli oni dotrzeć i odróżnić ich przyczynę istotną.

Ludzie z normalnym słuchem tak się przyzwyczaili do naszej zgiełkliwej cywilizacji, że hałas ten stał się ich naturalną potrzebą i gdyby ustał na chwilę, napewno czuliby się nieswojo. Dla mnie zaś najgłośniejsza ulica jest spokojnym, cichym bulwarem.

Spiew ptaszków i... plotki.

Moim zdaniem, lepiej przywykłem w ciągu tych długich lat do gwarnej życia wielkomiejskiego, niż przeciętny mieszkaniec. Za to na przedmieściach, czyli t. zw. „suburbs” jest naodwrot: tam, człowiek z normalnym słuchem ma nademną wielką przewagę; np. nie słyszałem już miłego śpiewu ptaszczy od dwunastego roku życia. A jednak odróżniałem każdy ton fonografu.

Znam ludzi, którzy w dużej mierze nie są tak głusi, jak ja, a jednak martwi ich to i przeszkadza. Wskazuje to że mają ich drobne, codzienne sprawy; chcieli oni słyszeć koło siebie owo nie nieznaczące rozmowy, plotki — jednem słowem głośnie. Gdyby jednak zwrócili do kilku dobrych książek, świat wydałby im się bardzo przyjemnym otoczeniem.

Staram się ciągle ulepszać mój fonograf. — Niektórzy twierdzą, że radjo wyprze go z zajmowanego stanowiska, jako bardziej dla ogółu dostępne, oraz tańsze. Ja jednak z tem się nie zgadzam: ludzie zawsze będą żądali muzyki takiej, jakiej chcą i kiedy chcą; będą chcieli słuchać muzyki nieprzerwanej różnymi dysonansami i nie zależnie od programu stacji nadawczej.

Czytuję trzy gazety dziennie: gdy jedna z nich opóźnia się z przybyciem, czuję jej brak. Potężny rozwój dzienników i wszelkiego rodzaju czasopism, oraz filmu, wynagrodził poniekąd braki słuchowe.

Dobre strony głuchoty.

Sama natura nasza czyni poniekąd słuch coraz mniej delikatnym.

Weźmy taki przykład: człowiek, strzelający z armaty, starannie zatyka uszy, chroniąc je przed gwałtownym hukiem. Znajdziemy wiele analogicz-

nych przypadków, podczas których uszu nie zatykamy, skutkiem czego słuch tępieje.

Ludzie mieszkający w wielkich miastach, często uskarżają się, że cisza niedzielna jest przykra; przyzwyczaili się oni tak do zgiełku, jak się przyswaja zwyczaj narkotyzowania się.

Światło i wzrok odgrywają dominującą rolę w naszym duchowym rozwoju. Zauważyłem to już w wielu wypadkach; między innymi, gdy zwiedzałem Szwajcarię uderzyło mnie, że w miejscowościach, gdzie siła pędna wody, a co zatem idzie, światło elektryczne, było dobrze rozwinięte, ludność posiadała normalną inteligencję. Gdzie powyższych udogodnień nie było i mieszkańcy chodzili spać razem z kurami poziom umysłowy był o wiele niższy.

Żyjemy w czasach, w których osoba, mająca przytępiłony słuch, posiada pewną przewagę; przypuszczając, że cywilizacja będzie szła z takim rozmachem, jak to dziś możemy zaobserwować, stworzymy okoliczności, w których trudno będzie przebywać osobie o delikatnym słuchu; ostre wibrowanie motorów automobilowych i wir śmigiel aeroplanu stanowczo ujemnie działają na ustrój nerwowy; nie działają to jednak na ludzi głuchych.

Głuchota moja była w wielu wypadkach stanowczą pomocą w interesie.

Wszą dodatnią stroną jest fakt, że mogę zawierać żadnych transakcji ustnych, a więc wszystkie muszą być zawarte na piśmie, czarno na białym; ta okoliczność uwolniła mnie nieraz od wielu trudności i nieporozumień.

Wygodą w miłości.

Nawet przy zdobywaniu serca pani Edison, głuchota była mi pomocną: po zwalniała ona przysuwać się do mej wybranki bliżej, niżbym śmiał, mając słuch normalny. Po tym zbliżeniu, rze czy poszły takim torem, że dar słuchu okazał się zupełnie niepotrzebny.

Moje dalsze kroki matrymonjalne zrealizowałem w ten sposób, że panią mego serca nauczyłem telegrafu Morsa i potem porozumiewaliśmy się, wypukając rozmowy kluczem Morsa na rękach.

A gdy przyszło do tego odwiecznego, a wiecznie młodego pytania — „Czy chcesz być moją?”, odpowiedź „tak” nadeszła o wiele prędzej, niżby to było wyrażone ustnie.

Do dziś dnia używamy klucza Morsa.

Zasadniczo każda gałąź wiedzy może być wykładana zapomocą książki i filmu. Film znacznie się już przyczynił do kształtowania naszego społeczeństwa. Piętno jego odbiło się i na przemysł światowym: nosimy angielskie czapki sportowe, bo nam się spodobały na filmie; w Australji używają wyłącznie amerykańskiego obuwia, bo oglądali je na filmie. Niezadługo stról europejski przeniknie do odległych łądów afrykańskich i azjatyckich, gdyż tubylcy będą go na filmie podziwiali.

Wierzę niewzruszenie w rolę jaką odegrają w cywilizacji wszelkie „maszyny mówiące”, lecz nie zajmą one nigdy takiego stanowiska, jakie może zająć film w kształtowaniu myśli i obyczajów świata.

10 przykazań małżeńskich kaznodziei londyńskiego.

Anglosasi boją się o przyszłość Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Zbyt liczne rozwody w Stanach Zjednoczonych i w Anglii wywołały reakcję wśród sfer zaniepokojonych przyszłością narodu, którego podstawą jest trwałość związków małżeńskich.

Anglosascy kaznodzieje, związki społeczne i różni działacze starają się umocnić szczęście rodzinne i wpływają wszelkimi sposobami na trwałość małżeństw.

Do kategorii tych wysiłków należą kazania, jakie wygłosic mają do kobiet na rozkaz biskupów duchowni anglikańscy.

„Jak postępować mam z mężem?” — Oto kwestja, która ma być tematem nauk wygłaszanych w kościołach.

Znakomity kaznodzieja przy kościele św. Jakóba w Londynie, w bardzo mądry sposób ujął to zagadnienie:

1) Staraj się być piękną i podobaj się swemu mężowi,
2) pielęgnuj swą cerę i jeśli trzeba, nie żałuj szminek i pudru.

3) chodź zawsze starannie ubrana i dbaj o to, aby zbyt długo nie używać jednej sukni, bo się sprzykrzysz mężowi,

4) staraj się, aby kuchnia w twym domu była obfita i smaczna,

5) nie udawaj znużonej, jeśli mąż o powiada ci o swych sprawach zawodowych i choć się na tem nic a nic nie rozumiesz udawaj, że obchodzi cię każdy szczegół,

6) niech twe oblicze będzie zawsze uśmiechnięte,

7) skoro mąż jest w złym humorze, oddal się do drugiego pokoju,

8) przed ludźmi chwal zawsze swego męża, jeśli nawet widzisz jego błędy

9) nigdy nie gań swego męża przed obcymi. Nic tem nie wskórasz,

10) jeśli jesteś tak zła na niego, że byś mu włosy wydarła, pocałuj go i uciekał przedko, aby go nie obrazić



Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
19
PIĄTEK

Dziś: Serca Jezusa
Jutro: Sylwester
Wschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 7.53
Wsch. księżycy o g. 10.18
Zachód o g. 6.12
Długość dnia 15.38
Przybyło dnia g. 9.20

Łódź — Lipsk.

Jak dowiadujemy się, otwarta została komunikacja bezpośrednia Warszawa — Łódź — Wrocław — Drezno — Lipsk. Wagony odnośnie znajdują się w składzie pociągu bezpośredniego Warszawa — Paryż i noszą napis Warszawa — Lipsk.

Rewizja celna odbywa się w wagonie. Bilety wykupywać należy do stacji Zduny, poczem dalej wykupuje się kartę już w wagonie.

Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.

W ciągu dzisiejszego dnia odbędzie się w lokalu związku pracowników handlowych i biurowych (Al Kościuszki 21) rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy chcą otrzymać pracę.

Trzeba zaznaczyć, że dzięki interwencji komitetu bezrobotnych jest do objęcia już kilkadziesiąt posad w różnych urzędach państwowych w Łodzi i na prowincji. (b)

Otwarcie strzelnicy W. K. S. Sekcja Strzelecka przy Wojsk. Klub. Sportow. w Łodzi (ul. Zakątna, róg Konstancyńskiej, dojazd 3-ka) zawiadamia, iż z dn. 18 b. m. została otwarta strzelnica do strzelania ze sztucerów małokalibrowych, dla cywilnej publiczności.

Strzelania odbywają się codziennie od godz. 16-ej do 19-ej. Broni i amunicja na miejscu.

Konkurs na najpiękniejszą dekorację balkonów. Pragnąc przyczynić się do krzewienia zamilowania kwiatów i roślin wśród szerokich warstw społeczeństwa — komitet opieki nad plantacjami postanowił wyznaczyć nagrody za najpiękniejszą dekorację roślinną balkonów.

W tym celu miasto, stosownie do możliwości zamieszkujących sier, podzielone będzie na 4 rejony. Każdemu rejonowi przyznane będą następujące nagrody: stopnia I — 1, II-go — 3 i III-go — 5. Nagrody te będą polegać na: a) dyplomach uznania, podpisanych przez komitet opieki nad plantacjami oraz b) wydawaniu roślin dekoracyjnych z plantacji miejskich (1 nagroda przewiduje 3-krotną zmianę dekoracji, 2 nagroda — 2-krotną zmianę, 3 — jednokrotną).

Dla każdego rejonu komitet opieki nad plantacjami postanowił powołać specjalne jury, składające się z 2 fachowców, 2 radnych i 1 przedstawiciela prasy. Ogłędziny udekorowanych balkonów i przyznanie nagród odbędzie się w ciągu miesiąca lipca r. b.

Nad czym obradował zarząd kasy chorych. Indywidualne ustalenie płac pracowników. — Pasek na place. — Farmaceutom kasowym nie wolno obejmować prywatnych posad.

W bieżącym tygodniu odbyły się 2 posiedzenia zarządu kasy chorych m. Łodzi, a mianowicie: we wtorek 16 oraz w środę 17 bm. Ster obrad spoczywał w rękach przewodniczącego zarządu p. Kałużyńskiego.

W pierwszym rzędzie po otrzymaniu z okręgowego urzędu ubezpieczeń wyjaśnienia, dotyczącego poszczególnych zagadnień prawnych, związanych z interpretacją niektórych przepisów rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 31 grudnia 1924 roku o przystosowaniu plac członków zarządów i pracowników związków prawnopublicznych do uposażeń funkcjonariuszy państwowych zaakceptowano ostatecznie projekt nowych etatów służbowych, wygotowany przez dyrekcję.

Projekt skierowany zostanie niezwłocznie do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w celu uzyskania zatwierdzenia władz nadzorczych. Jednocześnie rozpoczyna się prace nad ustalaniem poborów dla każdego pracownika indywidualnie.

W tym celu Zarząd wyłonił ze swego grona specjalną Komisję Kwalifikacyjną. W pracach Komisji wezmą udział z głosem doradczym przedstawiciele działających na terenie Kasy Związków Zawodowych.

Następnie postanowiono przekazać przybliżoną kwotę 3000 zł. (po 2 grosze od każdego członka Kasy według stanu z dnia 1 maja 1925 r.) na ręce Komitetu Wykonawczego pierwszej Wystawy Kas Chorych w Warszawie. Wystawa otwarta zostaje w lipcu r. b. równocześnie ze Zjazdem Lekarzy i Przyrodników

polskich, mając na celu zademonstrowanie wobec całego społeczeństwa dorobku kilkuletniej pracy instytucji Kas Chorych na polu lecznictwa oraz działalności socjalno-ubezpieczeniowych. Kasa Chorych m. Łodzi weźmie udział w Wystawie, wysyłając na nią cały szereg eksponatów i wykresów, obejmujących wszystkie ważniejsze funkcje i prace instytucji.

Dalej na porządku obrad stanęła sprawa kupna placu przy ulicy Kątnej nr. 1, sąsiadującego z posesją Centrali Kasy, przyczem wobec nadmiernie wygórowanych warunków, stawianych przez właściciela placu, Zarząd uznał projekt kupna za nieaktualny.

Jednocześnie Zarząd wysłuchał sprawozdanie z prac przygotowawczych do przeniesienia instytutu Roentgenowskiego z ulicy Karola 28 do innego lokalu, polecający Dyrekcji oraz Komisji Finansowo-Gospodarczej energiczne kontynuowanie podjętych wysiłków.

Pozatem posiedzenia wypełniły sprawozdania i wnioski komisji: Administracyjno-Prawnej, Lecznictwa i Finansowo-Gospodarczej oraz komunikaty Dyrekcji w związku z którymi przyjęto cały szereg uchwał w sprawach bieżących. Między innymi wobec stwierdzenia faktu, że poszczególni farmaceuci zatrudnieni w aptekach Kasy Chorych zajmują jedno cześnie posady w aptekach prywatnych, postanowiono bezwzględnie zlikwidować podobne kumulowanie zajęć, jako wysoce szkodliwe dla instytucji oraz sprawnego funkcjonowania działu pracy aptecznej.

Sezonowe zatargi o urlopy są wciąż na porządku dziennym.

Jak wiadomo, ministerstwo pracy ogłosiło w roku ub. ustawę, w myśl której robotnikom przysługuje prawo do urlopów 8-o do 15 dniowych, w zależności od ilości przepracowanych lat.

Obliczanie zaś wypłaty za te urlopy było różnie komentowane, gdyż robotnicy domagali się, by za podstawę obliczeń wzięto 13 tygodni wstecz i podzielono na ilość przepracowanych dni z wyłączeniem świąt i niedziel, w celu utrzymania sumy należnej robotnikom.

Przemysłowcy zaś domagali się, by przy obliczaniu włączono również święta i niedziele, wobec czego dzienna zapłata za urlop byłaby znacznie zmniejszona.

Ponieważ na tem tle wynikły różne zatargi okręgowy inspektor pracy zwrócił się do ministerstwa pracy z prośbą o dokładne wyjaśnienie w tej sprawie.

Wobec tego ministerstwo zaprosiło do siebie przedstawicieli wielkiego przemysłu i na konferencji przyznano słuszość robotnikom, gdyż przy obliczaniu

urlopu zarobków robotniczych nie można wziąć pod uwagę dni nieprzepracowanych.

Tego też rodzaju wyjaśnienie otrzymał inspektorat pracy i w tym też sensie rozpatrywał wszelkie zażalenia robotników i fabryki, które poprzednio inaczej komentowały ustawę, musiały następnie robotnikom wypłacać różnicę.

Jednakże i w roku bieżącym zatargi się ponawiają i np. w firmie Gampe i Albrecht zatrudniającej 1200 robotników przystąpiono do przyznawania urlopów robotnikom grupami, by utrzymać ruch w fabryce, lecz obliczano im zapłatę za urlop, licząc również i święta.

Robotnicy zgłosili zażalenie do związku „Praca”, który postanowił interwenjować w inspektoracie pracy, gdyż robotnicy nie zgodzą się, aby przemysłowcy dowolnie interpretowali ustawę.

Związek „Praca” uważa sprawę tę za zasadniczą i postanowił nie zgodzić się na żadne kompromisy. (b)

Strażacy, którzy chcieli upiec własną pieczęć przy bandyckim ogniu, zostali skazani na 2 miesiące więzienia.

W swoim czasie wywołał w Łodzi sensację napad bandycki na kupca z Kałusza — Kohna.

Gdy Kohn przejeżdżał ulicą Łąkową w stronę dworca kaliskiego, nagle do dorożki wskoczyło kilku bandytów, którzy steroryzowawszy jadącego zabrali mu walizkę, zawierającą 12.700 zł.

Natychmiast zawiadomiona o napadzie policja, która puściła się w pogoń za bandytami, uciekającymi przez łąki na terenie fabryki tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Drewnowskiej.

Bandyt widząc, że są ścigani w pewnej chwili porzucili zrabowaną walizkę. Wkrótce potem obok tego miejsca przechodzili dwaj strażacy fabryczni: Franciszek Adamczewski lat 48 i 54-letni Marcin Graczyk, obaj zamieszkali w Łodzi przy ul. Ogrodowej 24.

Strażacy ci widzieli, jak sprawcy na padu uciekali przez tereny fabryczne i jak porzucili walizkę, pomimo to, gdy otworzyli walizkę i przekonali się, że znajdują się tam pieniądze, walizki nie

oddali, a zabrawszy ją do jednego z budynków fabrycznych częścią zawartości się podzieliłi.

Walizkę wraz z pozostałą sumą 6875 zł. zanieśli do tak zw. „dyżurni” i zawiadomili o tem naczelnika Holcgrebera, który ze swej strony doniósł o tem policji.

Władze policyjne spostrzegłszy brak tak znacznej sumy zorientowały się, iż brakującą kwotę skradł Adamczewski i Graczyk.

Wzięci w krzyżowy ogień pytań strażacy wkrótce przyznali się do popełnienia zarzuczonego im czynu i wskazywali miejsce, gdzie zabrane pieniądze ukryli.

Przeprowadzono rewizję, w wyniku której znaleziono w kanałach budynku straży ogniowej schowane przez Adamczewskiego 1400 złotych,

zaś Graczyk ukrył skradzione pieniądze: część 4300 zł. w skrzyni ze śmieciami, 100 zł. miał w lewej kieszeni spodni i w prawym bucie 25 zł.

Na zasadzie powyższych danych u-

Pracownicy miejscy w obronie swych praw. Delegacja związku urzędników komunalnych.

W związku z podwyższeniem przez magistrat kosztów utrzymania pracowników szpitalnym, udała się do prezydenta Cynarskiego delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w osobach pp. Kowalskiego i Wojdana.

Delegacja przypomniawszy p. prezydentowi, że w swoim czasie zawarta została umowa między magistratem, a związkiem co do wysokości potrąceń pracowników, będącym na stałym utrzymaniu magistratu, szczególnie w instytucjach wydziału zdrowotności publicznej, a obecnie magistrat umowy tej nie dotrzymuje

Pracownikom tym potrąca się za koszty utrzymania zł. 3 gr. 4 dziennie, pod czas, gdy w Warszawie, gdzie utrzymywanie jest nieco droższe liczy się pracownikom za utrzymanie o 1 zł. mniej.

Obecnie, gdy wszystkim pracownikom ocalałym przed redukcją obniżono płace, dzieje im się przy liczeniu kosztów utrzymania krzywda, gdyż z pobieranych zarobków nic im już nie zostaje.

W odpowiedzi p. prezydent przyrzekł sprawę tę przedstawić na posiedzeniu gospodarczym wydziału zdrowotności publicznej, a następnie odbyć w tej sprawie konferencję z przedstawicielami związku i sprawę tę ostatecznie załatwi się.

Następnie delegacja skarżyła się na los pracowników szpitali miejskich, którzy po przeprowadzonej redukcji obciążeni są pracą i dzieje im się wielka krzywda, szczególnie z tego powodu, że zmuszeni są pracować 8 godzin dziennie.

Na to p. prezydent odpowiedział, że ewentualnie będzie trzeba przyjąć kilku nowych pracowników, w celu odciążenia obecnych.

- Dziewczę — blond
- Dziewczę — szatynka
- Dziewczę — brunetka
- Dziewczę — czarnooka
- Dziewczę — Niebieskooka
- Dziewczę — piwnooka

DZIEWCZĘTA

których poślubić nie należy, pouczy was film p. t.

Nieszczęśliwe kobiety.

rząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Łodzi oskarżył Franciszka Adamczewskiego i Marcina Graczyka o to, że w dniu 9 marca r. b. dzielając wspólnie świadomie dokonali zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy z porzuconej przez rabusiów walizki.

Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego. Rozprawom przewodniczył sędzia Korwin-Korotkiewicz.

Na przewodzie sadowym oskarżeni do winy się przyznali.

Sąd skazał każdego z nich na 2 miesiące więzienia, zaliczając areszt prewencyjny od dnia 19 maja r. b.

Elegancko umeblowany
POKÓJ
z używalnością kaziemki
poszukiwany
Oferty pod „T. N.” do administracji.

Morderstwo, atak, czy samobójstwo?

Trup z rozstrzaskaną głową wśród nagrobków na cmentarzu żydowskim w Łodzi.

Ostatnie tragiczne wypadki na cmentarzach wzburzyły opinię publiczną.

Nie przebrzmiały jeszcze echa ohydrego morderstwa, dokonanego w bestialski sposób na całej rodzinie Feldonów w Zgierzu, gdy już nowa wstrząsająca wieść obiegła wczoraj Łódź.

Była to wieść o znalezieniu na nowym cmentarzu żydowskim trupa jakiegoś Żyda.

Ludzie, znajdujący się ciągle jeszcze pod wrażeniem zbrodni zgierskiej, łączyli te dwa fakty, sądząc, że ma się tu do czynienia z zorganizowaną bandą sadystów, która, jako miejsce działania, obrała sobie cmentarz żydowski.

Około godziny 10-ej rano wieść o trupie na cmentarzu dotarła do redakcji „Republiki”.

Natychmiast udajemy się na miejsce. Wchodzimy na cmentarz przez pierwszą bramę. Na prawo niewielka zagroda, w której mieszka ogrodnik cmentarny. Na lewo wążka ścieżyna, wiodąca do uliczki, w której leży trup.

Jest to uliczka, oznaczona numerem 9, linia „E”. Po obu stronach gdzieś niedaleko małe, biedne pomniki. Większą część nowego cmentarza zajmują łany żyta.

Zdala już spostrzegamy policjanta, który przybył natychmiast po zameldowaniu o tajemniczym wypadku.

Podchodzimy bliżej. W poprzek alei leży w szarem, wytartym ubraniu trup mężczyzny w wieku lat około 50.

Głowa ułożona jest w dołku pomiędzy dwoma grobami. Wokoło kałuża jeszcze niezakrzepłej krwi. Całe ubranie leżące i ręce również zalane krwią. Obok prawej ręki trupa leżą na ziemi dwie nikłowe dziesięciogroszówki i jedna moneta pięciogroszowa.

Na głowie widoczne są trzy tłuczone rany: dwie na obydwa skroniach, jedna na szczycie głowy.

Z rany nad prawą skronią wydobywa się struga krwi.

Ciemno-blond gęste włosy, przypruszone siwizną, zlepione są zakrzepłą krwią.

Trup leży na wznak obok nagrobka oznaczonego nr. 33. Przez szeroko otwarte usta widać kauczukowe podniebienie z gesto osadzonymi sztucznymi zębami.

Z pod podniesionych powiek widać wywrócone gałki.

Na przestrzeni około czterech kroków na lewo od leżącego trupa widoczne są czerwone plamy.

Rozpoczynają się obok grobów, gdzie spoczywają zwłoki niejakiego Markowicza. Na wysokości pół metra od ziemi na płycie grobowca widoczny jest krwawy ślad, obok zaś olbrzymia kałuża krwi.

Tuż przy nagrobku w odległości jednego kroku na lewo leży stopień piaskowy. Na kancie jego takiś ślad, jak na nagrobku.

W chwili, gdy zajęci jesteśmy oglądaniem miejsca zagadkowego wpadku, nadjeżdżają władze prokuratorskie, sądowne i policyjne.

Przybywa podprokurator i sędzia śledczy trzeciego rewiru, komendant policji na miasto Łódź podinspektor Roszkowski, nadkomisarz Izidorczyk, komisarz Sitkowski z okręgowego urzędu śledczego i komisarz Wayer, kierownik ekspozytury urzędu śledczego.

Stynny pies policyjny „Lord” idzie obok grupy przedstawicieli władz.

Fotograf urzędu śledczego robi zdjęcia fotograficzne trupa i miejsca przestępstwa oraz zdejmuje daktyloskopijne

odciski ze wszystkich palców u obydwu rąk.

Prokurator i sędzia śledczy sporządzają protokoły.

Następnie władze śledcze doprowadzają do trupa „Lorda”. Pies obwąchawszy zwłoki, przez chwilę stoi w miejscu, poczem rusza, wążąc ślady, w kierunku tylnego oparkowania cmentarza.

Po chwili przystaje i zaczyna się kręcić w kółko. W tym miejscu widocznie zgubił ślad.

Po przeprowadzeniu zewnętrznych oględzin trupa, przystąpiono do przeszukania kieszeni zmarłego.

Znaleziono tylko książeczkę zapomogową na imię Icka Szpigla oraz trochę drobnych pieniędzy.

Około godz. 12 i pół przedstawiciele władz odjechali, my zaś pozostaliśmy na miejscu, zbierając bliższe informacje.

Udajemy się do domku ogrodnika. Tam mówią nam, że jeden z parobków widział około godziny 6-ej rano wysokiego Żyda, ubranego po europejsku, w cyklistówce, przechodzącego przez furtkę bramy cmentarnej.

Zdziwiony tak wczesną wizytą, zwrócił się do drugiego parobka:

— Idź, zobacz, czego ten człowiek tak wcześnie chce tutaj?

— Cóż cię to obchodzi — odparł nagabnięty i polecenia nie wykonał.

Dopiero około godziny 8-ej przyszedł do pracy przy budowie nagrobków dwaj robotnicy, którzy zauważyli leżącego człowieka.

Gdy robotnicy podeszli bliżej, ujrżeli leżącego w pozycji skurczonej, trupa.

Przestraszeni zaalarmowali ogrodnika cmentarnego Galina i intendenta Kalińskiego, którzy też niezwłocznie za wiadomości o wypadku drugą komisariat policji.

Po tym wywładzie wychodzimy z zagrody ogrodnika. W bramie spotykamy grupę ludzi. Są to członkowie towarzystwa „Ostatnia posługa”: — przybyli oni, by zająć się ciałem tragicznie zmarłego.

W gronie tych spotykamy człowieka, który znał ofiarę zagadkowej zbrodni. Zasięgamy informacji.

Jest to Icek Szpigiel, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Lutomińskiej 4. Pracował on, jako tkacz w fabryce Wojsławskiego. Był on człowiekiem bardzo spokojnym i pracowitym. Co go skłoni-

ło do tak wczesnego przyścia na cmentarz — nie mogę zrozumieć.

Pochowane są tu co prawda zwłoki jego ojca i pierwszej żony, która umarła przed sześciu laty, lecz wątpię, czy choć odwiedzin grobów skłoniło go do przyścia.

Szpigiel ożenił się po raz drugi w roku 1920; żadnych innych szczegółów z jego życia nie znam. Możemy jednak pojechać do jego rodziny, tam się pan dowie więcej — kończy nasz interlokutor.

Jedziemy na ulicę Lutomińską. Przed bramą domu, w którym mieszkał Szpigiel, spotykamy grupę kobiet, rozprawiających o tragicznym i tajemniczym zgonie.

Wchodzimy do wnętrza. Gdy się do wiedziano, że przybywamy z cmentarza, otoczono nas ze wszech stron, zasympując pytaniami.

Rodzina zagadkowego trupa przed chwilą pojechała na cmentarz. W domu pozostała tylko stara matka. Roni ona gorzkie łzy. Na pomarszczonej twarzy wyrzył się głęboko wyraz bezgranicznego bólu. Słowa przemówić nie może.

Zwracamy się przeto do gospodyni domu, która udziela nam trochę informacji.

— Szpigiel mieszkał tutaj przed kilkunastu laty, wraz z całą swoją rodziną.

Gdy się po raz pierwszy ożenił, wyprosił się stąd, a przed sześciu laty po stracie żony, przeniósł się do tego do mu z powrotem.

W międzyczasie ojciec mu umarł, więc zamieszkał razem z matką.

Wkrótce ożenił się po raz wtóry. Z drugą żoną miał jedno dziecko.

Przed kilku miesiącami żona jego wyjechała do Francji do swojej siostry, która prowadzi tam magazyn mód. Nie chciała być ciężarem mężowi, bowiem w ostatnich czasach niezbyt dobrze im się powodziło. Często do ich skromnej izdebki zaglądała nędza.

Zmarły miał jeszcze czworo dzieci z pierwszego małżeństwa. Najstarszy syn Lubi, był człowiekiem złym i cieszył się jak najgorszą opinią. Kilka razy siedział już nawet w wężu, a obecnie niewiadomo gdzie się podziewa.

Młodszy syn, 18-letni Józef i córka 15-letnia B. — ci, pracowali, lecz zarobki ich były bardzo małe.

Przed niedawnym czasem stary Szpigiel stracił posadę, tak że groziła całej rodzinie ostateczna nędza. Obawa przed niedostatkiem silnie przybiła na duchu zmarłego. Przestał wychodzić z domu i prawie całymi dniami przesiadywał w swojej izdebce.

CIEKAWY SZCZEGÓL Z OSTATNICH DNI ZMARŁEGO

Na korytarzu zwraca się do nas jedna z sąsiadek Szpigla i opowiada bardzo ciekawy szczegół z ostatnich dni życia ofiary zagadkowego wydarzenia.

W poniedziałek bieżącego tygodnia nadszedł do Szpigla list z Francji. Szpigiel nie tylko nie zainteresował się jego treścią, lecz nawet odepchnął córkę, która mu list doręczyć chciała.

Dostał przytem tak silnego ataku nerwowego, że spadł z łóżka na podłogę.

Jak się dowiadujemy w urzędzie śledczym, dokonano już sekcji zwłok, oraz poczyniono energiczne kroki celem ustalenia istotnej przyczyny śmierci znalezionej na cmentarzu w tajemniczych okolicznościach Szpigla.

Nowalijki komunalne w pikantnym sosie.

O czym mówiono wczoraj w radzie miejskiej.

Na wstępie R. Rapalski interpeluje w sprawie rugów magistrackich, które przeprowadzone zostały nie ze względów oszczędnościowych, lecz mają charakter rugów partyjnych.

R. Rapalski stwierdził, iż bezpośrednio po przeprowadzeniu rugów magistrat przystąpił do angażowania nowych pracowników: i tak do wydziału podatkowego przyjęto 17 urzędników do izby odkażającej 2 funkcjonariuszy itd.

KPINY W ŻYWE OCZY.

Radny Szwałb interpeluje w sprawie operetkowej niżki cen gazu, dla tych konsumentów którzy w miesiącach czerwcu i lipcu i sierpniu wypalą więcej gazu niż... w miesiącu kwietniu.

Na interpelację tę odpowiadał wiceprez. Wojewódzki, który usiłował dowiedzieć, że niżki te mają skłonić konsumentów do używania gazu do opał zamiast węgla.

Wyjaśnienie p. Wojewódzkiego nie zostało oczywiście obalić faktu, iż niżka cen gazu miała jedynie znaczenie reklamowe.

ŁATWIEJ DAĆ, NIŻ WYEGZEKWO- WAC.

W odpowiedziach magistratu znalazła swój sensacyjny epilog sprawa wynagrodzeń dla członków komisji kontraktowej radnych miejskich, którym w swoim czasie magistrat wbrew ustawie o samorządzie miejskim, przyznał wynagrodzenia za udział w posiedzeniach komisji kontraktowej i wynagrodzenia te wypłacił. Wobec tego, iż ustawa wyraźnie mówi, iż urząd radnego jest honorowany i jej członkowie żadnych wynagrodzeń pobierać prawa nie mają, r. Poznanski interpelował w tej sprawie i oto magistrat zakomunikował wczoraj radzie, iż wynagrodzenia te zostały anulowane i magistrat przystępuje do wyegzekwowania tych sum od radnych.

Odpowiedź ta wywołała popłoch wśród członków komisji kontraktowej,

którzy pobrali już z tytułu wynagrodzeń za udział w posiedzeniach komisji kontraktowej znaczne sumy sięgające do 400—500 zł.

DEBATA NAUCZYCIELSTWA.

Po przedyskutowaniu statutów organizacyjnych wydziału opieki społecznej, budownictwa i urzędu stanu cywilnego przystąpiono do dyskusji nad statutem stypendjalnym gminy Łódź dla młodzieży akademickich szkół krajowych.

Według projektu statutu stypendjum to przewidziane ma być dla tych, którzy poświęcą się pracy nauczycielskiej w szkole powszechnej.

Wywołało to sprzeciw r. Nowackiego, który ostro zaatakował ławnika Hajkowskiego za łapanie w sieci nauczycieli.

R. Nowacki stwierdził, iż nauczycielstwo jest pokrzywdzone a ławnik, wydziału kultury i oświaty, który był również nauczycielem, nie dba o los rzesz nauczycielskich a stara się wprowadzić groszowe oszczędności.

I to właśnie jest przyczyną, iż nikt nie garnie się do zawodu nauczycielskiego, a poprostu należy łapać nauczycieli w sieci.

WALKA O TAKSISY.

Po dłuższej dyskusji nad sprawą przyznania placu pod budowę kościoła, na porządek dzienny weszła sprawa przepisów o eksploatacji taksisów.

Burzliwy spór wywołał punkt statutu głoszący iż koncesję otrzymać mogą tylko przedsiębiorstwa które uruchomią najmniej 10 taksisów

R. Rapalski wystąpił ostro przeciwko projektowi ustawy, który daje przywileje grupom finansowo silnym i pozwala na uruchomienie aut tylko pewnych fabryk.

Po dłuższej dyskusji sprawę postawiono przesłać z powrotem do komisji.

O godzinie 12-ej posiedzenie zamknięto.

—atul—

Jeszcze jeden podatek!

Jest nim nowy „podatek od lokali.“

Właściciele domów i placów winni złożyć odpowiednie „deklaracje“ najpóźniej do d. 30-go czerwca.

Ustawa o rozbudowie miast z dn. 29 kwietnia 1925 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 51 poz. 346) przewiduje w art. 12 jako środek do osiągnięcia celów ustawy:

1) kredyty budowlane, udzielane z państwowego funduszu gospodarczego

2) kwoty, uzyskane ze sprzedaży listów zastawnych i obligacji, w celu skontrowertowania wyżej wspomnianych kredytów budowlanych

3) wpływy z państwowego funduszu rozbudowy miast.

Jako główne źródła dochodu państwowego funduszu rozbudowy miast, ustanowiono (art. 16 i 17) państwowy podatek od lokali i placów budowlanych.

Obecnie, w celu wykonania art. 18 powyższej ustawy o rozbudowie miast, ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 25.5 br. (Dz. U. Rz. P. Nr. 57 poz. 407) regulujące wymiar i pobór państwowego podatku od lokali i od placów niezabudowanych.

Pobiera się go od wszelkiego rodzaju lokali (mieszkań, pomieszczeń przemysłowych, handlowych i innych) wraz z należąciami do nich zabudowaniami gospodarczymi, podwórzami, ogrodami, sadami, piwnicami itp., oraz od placów budowlanych niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych o ile place te położone są na terenach, przygotowanych do budowy pod względem regulacji ulic.

Do uiszczenia podatku obowiązane są osoby (fizyczne i prawne) zajmujące lokale. Od placów opłacają podatek właściciele tychże.

Place muszą być położone przy istniejących drogach publicznych i ulicznych w granicach gmin miejskich, względnie muszą powstać na skutek przeprowadzenia dróg publicznych i ulic, zgodnie z zatwierdzonym planem regulacyjnym i przylegać do tychże dróg lub ulic do głębokości nie większej niż 70 metrów.

Zwolnione są od podatku od lokali: świątynie poszczególnych wyznań, lokale zajmowane przez instytucje naukowe, oświatowe i dobroczynne (o ile nie przy noszą dochodu), lokale w domach nowo wybudowanych, nad lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 r. przez dziesięć lat od wprowadzenia lokatorów.

Za domy odbudowane uważa się także domy przeistoczone z budynków nie mieszkalnych na domy mieszkalne, lub z domów niezdatnych do zamieszkania; w domach nadbudowanych wolne są od podatku lokale w częściach nadbudowanych. Dalej wolne są od podatku lokale zajmowane przez przedstawicieli dyplomatycznych, zamieszkałe przez inwalidów, wdowy i sieroty po tych, o ile poza rentą inwalidzką nie mają innych źródeł dochodu. Ponadto zwolnione są od podatku lokale czasowo niezamieszkałe lub nieużytkowane na cele przemysłowe handlowe itp. Dalej place stanowiące własność skarbu lub samorządu, względnie zajmowane na użytek państwa lub gminy, służące potrzebom ogólnym, sady parki i te place, które n. p. podpadają pod ustawę o ochronie lokatorów i nie mogą być natychmiast zabudowane.

Podstawę wymiaru podatku od lokali stanowią w każdym roku komorne z czerwca 1914 r. obliczone w stosunku rocznym, (bez opłat dodatkowych), względnie w ten sposób ustalona wartość czynszowa.

Lokale powstałe po r. 1914 podporządkowuje się pod analogiczne lokale wcześniejsze, znajdujące się w tej samej miejscowości i w tych samych warunkach.

Podstawę wymiaru przy placach stanowią wartość szacunkowa, ustalana corocznie na zasadzie cen, płaconych w ostatnim roku, poprzedzającym rok podatkowy.

Wysokość podatku od lokali wynosi 6 proc. sumy, stanowiącej podstawę wymiaru. Podatek od placów wynosi 0.5 proc. sumy, stanowiącej podstawę wymiaru, z wyłączeniem jednak placów, położonych w śródmieściu, lub przy ulicach głównych miast wojewódzkich i powiatowych, dla których stopa procentowa wynosi 1 procent.

Podatek wymierzają zarządy gmin miejskich, opierając się na posiadanym materiale pomocniczym z r. 1924 i 1925 dla wymiaru miejskiego podatku od lokali.

Każdy właściciel domu dzierawca, administrator) winien jest corocznie, najpóźniej do 15 października dostarczyć właścicielowi urzędowi miejskiemu spisu wszystkich lokali (pomieszczeń) z oznaczeniem nazwiska i zawodu lokatorów, podstawowego komornego z roku 1914 itp. To samo odnosi się do właścicieli placów. Deklaracje te sprawdzają komisje (4 członków i przewodniczący, 2 członków wybiera rada miejska z grona płatników, 2 mianuje magistrat), które mogą żądać wyjaśnień, powoływać rzeczoznawców, dokonywać oględzin lokalu lub placu.

Rozesłanie nakazów płatniczych winno być ukończony do 20-go grudnia każdego roku, poprzedzającego rok podatkowy.

Obliczony podatek należy wpłacić w czterech równych ratach kwartalnych, płatnych z góry w ciągu miesięcy: stycznia, kwietnia, lipca i października każdego roku. Przekroczenie tych terminów pociąga za sobą kary za zwłokę w wysokości 4 proc. miesięcznie oraz koszty egzekucyjne.

W roku bieżącym podatek będzie pobrany za czas poczynając od 1 lipca b. r. t. j. za 3-ci kwartał 1925 od lokali w ciągu miesiąca września b. r. za 4-ty kwartał w ciągu miesiąca listopada b. r., natomiast podatek od placów za 3-ci kwartał w ciągu miesiąca grudnia b. r.

Spisy (deklaracje) właścicieli domów i placów winny być w roku bieżącym złożone do 30-go czerwca 1925 r.

Nakazy płatnicze winny być rozesłane do dnia 31 sierpnia b. r. zaś dla podatku od placów budowlanych do dnia 30 września b. r.

Od wymiaru podatku, przysługuje płatnikowi prawo wniesienia odwołania w terminie 14-dniowym, po doręczeniu nakazu płatniczego.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w prze-pisanym terminie.

W wyjątkowych wypadkach, gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika, może magistrat m. Łodzi odroczyć termin płatności i rozłożyć na raty na czas nie dłuższy, niż trzy miesiące do wysokości stu z. podatku. Izba skarbową decyduje o częściowym lub całkowitym umorzeniu z tytułu nieściągalności kwot podatku, nie przewyższającego w każdym poszczególnym wypadku z. 300. —, tudzież o odroczeniu podatku do wysokości 500 z. na czas nie dłuższy niż sześć miesięcy. W

Ameryka finansuje przemysł niemiecki,

bowiem zamierza ręką w rękę z Niemcami ruszyć na podbój gospodarczy Rosji.

Berlin, 18 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna.

Według informacji zainteresowanych sefr, pomoc finansowa, jakiej od dłuższego czasu udziela tutejszemu przemysłowi kapitał amerykański, poczynając ostatnio przybierać olbrzymie rozmiary.

Niemieckiej przemysł metalurgiczny otrzymał ostatnio ze Stanów Zjednoczonych przeszło 500 milionów marek złotych, a sam koncern. Thyssena przeszło 16 milionów dolarów. Udzielając tych olbrzymich kredytów, kapitał amerykański żąda, aby cały wytwórczy aparat metalurgiczny był zupełnie zmodernizowany i podniesiony do najwyższego stopnia doskonałości, podobnie jak to ma miejsce w trustach amerykańskich. Przy czynami, które skłaniają Stany Zjednoczone do udzielania Niemcom tak znacznych kapitałów, są przede wszystkim nadmiar pieniędzy w Ameryce, a powtórnie daleko idące wpływy niemieckie.

Pozatem udzielając takich kredytów Niemcom, finansjera amerykańska stara się stworzyć z banków niemieckich czyn

nik amerykańskiej ekspansji finansowej w Europie.

Wiadomym jest, że przed wojną stosunki banków niemieckich w St. Zjednoczonych nie były wielkie i obecnie chodzi amerykańcom w walce finansowej z W. Brytanią o zyskanie na kontynencie europejskim tak potężnego aparatu waliki finansowej i ewentualnie politycznej, jakim są niemieckie banki. Ponadto, przyjmując wydatny udział w metalurgii niemieckiej, Amerykanie przygotowują na niedaleką przyszłość wspólne przenikanie handlowe i przemysłowe niemiecko-amerykańskie na teren rosyjski.

Koncentracja, odbywająca się w niemieckim przemyśle metalurgicznym jak również wielka ilość rozporządzalnych środków pieniężnych pochodzenia amerykańskiego, prowadzi już dziś do tego, że w wielu krajach sprowadzone maszyny niemieckie są o 30 proc. tańsze, niż maszyny wyrobu krajowego.

Analogiczny proces koncentracji w niemieckim przemyśle mechanicznym, elektrycznym, włókienniczym, chemicznym itd. odbywa się przy finansowej pomocy Ameryki.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

Zmniejszony eksport na Litwę i Łotwę.

Tanie bawełnice idą.

W eksporcie towarów włókienniczych z Łodzi rozpoczął się sezon zimowy.

Eksport na Litwę i Łotwę obejmuje prawie wyłącznie towary bawełniane, gdyż towary wełniane stanowią zaledwie 2—3 proc. zakupów.

Towary białe eksportowane są w niewielkiej ilości.

Przeważnie zakupy, obejmują sybiry i oksfordy oraz tańsze gatunki towarów bawełnianych.

Ogólnie eksport towarów włókienniczych na Litwę i Litwę jest o połowę niższy od eksportu zeszłorocznego.

Ekspert obejmuje również niewielkie ilości chustek wełnianych do Szanachaju i Charbinu.

Cisza na rynku czesankowym.

Na rynku towarów czesankowych panuje zupełna cisza, normalna zresztą w okresie przejściowym od sezonu letniego do zimowego, który według przewidywań, rozpocznie się w połowie lipca.

Notowano tylko pojedyncze transakcje, dokonywane przez kupców miejscowych za pokryciem wekslowem od 150 do 165 dni.

Francusko - niemieckie porozumienie handlowe!

Paryż, 18 czerwca

Według informacji „Petit Parisien“ rokowania handlowe francusko - niemieckie doprowadziły do porozumienia co do szeregu punktów, w szczególności w sprawach żeglugi, systemu postanowień, obowiązujących w okręgu Saary, szeregu artykułów wywozu etc. Natomiast nie osiągnięto porozumienia jeszcze w takich np. sprawach, jak przemysł metalurgiczny i mechaniczny. Złatwienie pozostałych punktów spornych będzie wymagało bezpośrednich rokowań pomiędzy przywódcami obu delegacji. W tym celu przyjedzie właśnie dzisiaj z Berlina do Paryża Trendelenburg i rozpocznie natychmiast konferencję z ministrem handlu Chaumet'em. Trudność rokowań wynika stąd, że Niemcy wciąż uskarżają się na to, iż kraj ich jest wprost zalewany produkcją zagraniczną, wobec czego musieli oni uciec się do systemu cel protekcyjnych dla ochrony swej własnej produkcji, to jednak z kolei musiało oczywiście wywołać analogiczną politykę taryfową ze strony innych państw w stosunku do Niemiec.

innych wypadków decyduje ministerstwo skarbu.

Od odroczonej i rozłożonej na raty kwoty podatku, pobiera się odsetki w wysokości 1 proc. miesięcznie.

Dr. Adolf Markowicz.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół
CZEKI
Belgia 24,40
Holandia 208,90
Londyn 25,25 i jedna czwarta.
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 24,60
Praga 15,40 i pół
Szwajcaria 100,92 i pół
Wiedeń 73,18
Włochy 19,35
Sztokholm 139,15
Kopenhaga 99,10

AKCJE.

Bank dyskontowy 5,60
Bank zarobkowy 7,50
Spiess 2,15
Cukier 2,30 — 2,35
Wysoka 2,30 — 2,50
Cukier 1,57 — 1,68 — 1,68
Nafta 0,35
Nobel 1,48
Lilpop 0,56 — 0,57
Modrzejów 3,10
Norblin 0,73 — 0,75
Ostrowieckie 4,85 — 5,00
Rudzki 1,35 — 1,39 — 1,37
Ursus 1,11
Starachowice 1,58 — 1,53 — 1,50
Wulkan 1,45
Zawiercie 9,25
Zyrardów 7,20 — 7,35
Synd. rolniczy 2,50
Haberbusch 5,85 — 5,75
Spirytus 2,20

Powtórzenie Premjery! Clou sezonu!

Wielki 2 godz. program!

Fascynująca premjera w 10 aktach pig powieści „Wrogowie Kobiet” — BLASCO IBANESA, autora „4-ch Jeźdźców” i „Krew na piasku” pod tytułem

CASINO

Powtórzenie Premjery! Clou sezonu!

Wielki 2 godz. program!

„SWIAT BEZ KOBIET”

(THE ENEMIES OF WOMAN)

Wojna światowa i rewolucja rosyjska. — Szczyt techniki wojennej: walki w okopach; bitwa na pełnym morzu; zatopienie okrętów przez łodzie podwodne; bitwa powietrzna, strącanie aeroplanów. — Paryż i Moskwa. — Domy gry w Monte-Carlo. — Bachanalje księcia rosyjskiego. — Pojedynek księcia z oficerem-kozakiem. — Najpiękniejsze kobiety.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

LIONEL BARRYMORE i ALMA RUBENS

Obraz powyższy jest wyświetlany od 8-miu miesięcy z niebywałym powodzeniem w jednym z największych kin Nowego-Yorku.

Powiększona orkiestra pod dyr. p. L. KANTORA. — Sala mechanicznie wentylowana, ochładzana i ozonowana — Początek punktualnie o g.: 5.30; 7.45; 10

Zniżone ceny miejsc nie bacząc na wysokie koszty obrazu i orkiestry niepodwyższone: I miejsce -- 2 zł.; II miejsce -- 1.50; III miejsce -- 1 zł.

Epilog nadużyć w izbie skarbowej. 6 miesięcy więzienia za malwersację.

Dalszy ciąg wielkiej rozprawy przeciwko Kazimierzowi Stefańskiemu urzędnikowi Izby Skarbowej rozpoczął się wczoraj żmudnym przewodem sądowym. Zbadani w charakterze świadków urzędnicy kasy skarbowej Zdzisław Borzdziński, Alfons Kapczyński i Aleksander Sewaryński podają sposób dystrybutorów sprzedających blankietów, oraz opisują w jaki sposób mógł Stefański po pełni nadużycia.

Cały szereg dystrybutorów a w szczególności Ludwik Szmidt, Fijałkowska, Magdziecka, Pucman i inne zeznały, że oskarżony prosił je by mu dawały deklaracje na zakup stempli in blanco zaznaczając, że zastosowały się do próby pod sądowego z czego, miały korzystać, iż tenże przyjmował je i sprzedawał stemple poza kolejką.

Kierownik działu kancelaryjnego dyrekcji skarbu — Henryk Słowiński zeznał, iż z polecenia dyrektora przeprowadził dochodzenie przeciwko podsądnemu, jednak na zadane przez sąd i prokuratora liczne pytania dotyczące manipulacji podsądnego w zakresie jego służbowości, nie umiał odpowiedzieć, tj. ma cząc się iż się na tem zupełnie nie zna, i, że na takie pytanie mógłby odpowiedzieć tylko fachowiec kasowości skarbowej.

Kontroler Wacław Kierski opisuje genezę dochodzenia przeciwko Stefańskiemu opowiadając o tem, iż w szczególności zostało z tego powodu, ponieważ chodziły słuchy, że dystrybutorzy płacą podsądnemu prowizję.

Świadek Ordynans opowiada o tem, jak to kilkakrotnie wydał mu oskarżony o wiele większą ilość stempli, aniżeli tenże zapłacił. Zeznający odniósł mu owe nienależące doń ilości.

Biegły Stefan Tyjewski ustala, które deklaracje zostały wypisane przez dystrybutorów, które zaś wypełnione ręką oskarżonego.

Prokurator kameralny Marcell Wilecki nakreślił w jaskrawych barwach ogromne nadużycia szerzące się w rozmaitych urzędach. Najboleśniej jednak dotknąć muszą każdego malwersacje w urzędach skarbowych, w których jest najłatwiejsze pole. Przy tych stosunkowo wysokich podatkach, przy naszym poważnym położeniu ekonomicznym powinno się właśnie najbaczniejszą uwagę zwracać na władze podległe ministerstwu skarbu.

Przy tej skombinowanej machinie podatkowej, przy ciężarach pod którymi uginają się społeczeństwo odwykłe w ciągu kilku lat od nich niemal zupełnie obecnie po przykrościu śrubie podatkowej podejrzliwość publiczności niezmiernie wzrosła.

Zarzuty jej okazują się szczęściem przeważnie nie uzasadnione, niemniej jednak nie można znaleźć dość słów oburzenia dla napiętnowania nadużyć zwłaszcza w tym dziale, jeden bowiem nie-sumienny urzędnik, może wprost nieobliczalnie krzywdzić swym kolegą uczciwym i pracowitym.

Urzędnicy skarbu nie mogą się nawet

w danym wypadku zasłonić ową przysłowiową nędzą, pobierają bowiem przez ważne pobory o 100 proc. wyższe od innych urzędników.

W czasie, gdy funkcjonariusze innych urzędów pracują częstokroć bardzo wiele poza godzinami urzędowymi za darmo, pobierają urzędnicy skarbowi za godziny nadliczbowe specjalne wynagrodzenie, o których wspominali świadkowie: Brodziński, Seweryński i inni.

Jeśli za tem, iż na tak znaczne zasługują wyróżnienie, to w pierwszym rzędzie powinni wszystkim urzędnikom świecić przykładem pracowitością, energią, celowością postępowania, nade wszystko zaś uczciwością.

Przechodząc do kwalifikacji prawnej przestępca uważał prokurator, że podsądny nadużył swego stanowiska służbowego świadomie na szkodę interesu majątkowego kasy skarbowej powierzzonego z urzędu jego pieczy, skutkiem czego nastąpiła nie tylko poważna szkoda materialna, ale i także i to w pierwszym rzędzie nie powetowana szkoda moralna za którą powinien Stefański ponieść karę.

Obrońca oskarżonego Stefan Kobyliński podkreślił ogromny chaos panujący do dziś dnia w całej skarbowości.

Nikt nie wie co wolno, czego nie wolno, skąd więc mógł wiedzieć o tem oskarżony, który jest człowiekiem szczerzym niedołężnym.

Na jawie oskarżonych powinni zasiać raczej ci, którzy na tak poważne stanowisko Stefańskiego zamianowali, nie dając mu przytem żadnych odpowiedzi instrukcji.

Widzieliśmy tych wielkich kontrolerów i tego małego kasjera” mówił obrońca — podkreślając przy tem nieudolność urzędników i domagając się w konkluzji całkowitego wyroku uniewinniającego dla swego mocodawcy.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok mocą którego Kazimierz Stefański skazany został na karę 6 miesięcy więzienia.

Prokurator prosi o odpis wyroku celem złożenia apelacji. b.

W szponach występku. Tragedja młodocianego przystępcy.

Przed sądem wojskowym stanął dwudziestokilkuletni szeregowiec Szych 4-godyonu taborów, oskarżony o cały szereg przestępstw.

Młody przestępca odsiadywał już raz karę 6 letniego więzienia, lecz na zasadzie amnestji 2 lata mu darowano i po odsiedzeniu 4 lat w więzieniu począł znów prowadzić awanturniejszy żywot.

W końcu ub. roku Szych skradł dowódcy szwadronu rewolwer, a potem okradł swego przełożonego i skradzione rzeczy odnosił swej kochance. Poza tem Szych oskarżony jest o współudział

Zebrak oblał Boasa kwasem siarczanym. Rewelacyjne szczegóły ohydnygo zamachu.

W nocy z ubiegłej soboty na niedzielę dokonano w składzie wyrobów włókienniczych L. Szewcowa przy ul. Andrzeja 7 ohydnygo zamachu na życie 24-letniego magazyniera tej firmy, Izzydora Boasa.

Zbrodniarz, który w nieznanym celu oblał Boasa w czasie snu kwasem siarczanym, powodując śmiertelne rany na twarzy i całym ciele, zataił za sobą wszelkie ślady, otaczając zbrodnię mgłą tajemniczości.

Boasa przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala na ul. Drebnowskiej, gdzie ofiara bestjańskiego zamachu walczył w okropnych męczarniach ze śmiercią.

W sprawie powyższa zawikłany był pewien żebrak, który spał z Boasem w składzie i pełnił tam funkcje nocnego stróża, oraz jakaś kobieta, która okazała się służącą siostry Boasa.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, dzięki energicznemu śledztwu, policji udało się po wielu trudach rozjaśnić tajemnicę ohydnygo zamachu i zbrodniarz został aresztowany!

Jest nim ów tajemniczy żebrak, którego wina została niezblacie stwierdzona.

Z powodu późnej pory nie możemy podać wszystkich szczegółów.

Dzisiejszy „Express” poda w sprawie powyższej sensacyjne rewelacje.

Nowe władze Tow. Kred. m. Łodzi

Przeszła wspólna lista chrześcijańskiego i żydowskiego komitetów wyborczych.

Wczoraj wieczorem odbyło się walne zebranie członków tow. kredytowego m. Łodzi w celu dokonania wyborów władz t-wa. Wybrani ostatnio członkowie rzekli się jak wiadomo mandatów.

Zebrań zagał komisarz rządowy p. Najder, przewodniczył obradom p. Wojciechowski.

W sprawie uchwały poprzedniego zebrania zmniejszającej ilość członków dyrekcji z 8 na 6, postanowiono na wstępie wczorajszych obrad liczbę tę ustalić na 7.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Na mocy porozumienia zawartego między chrześcijańskim komitetem wyborczym a żydowskim jednogłośnie przeszła wspólna lista.

Do dyrekcji wybrano pp. G. Klukowa, W. Lewickiego, L. Lubotyńowicza, S. Łęczyskiego, J. Pogonowskiego, T. Steigerta, M. Sullgowskiego oraz 3-ch zastępców.

Członkami komitetu nadzorczego zostali pp. E. Bogdański, J. Doering, T. Fridrich, S. Haneman, A. N. Kaplan, Wł. Wołkowicz, J. Kwasner, T. Maciński i M. Lewicki.

Teatr, muzyka i sztuka.

—
TEATR MIEJSKI

Dziś po raz drugi, po cenach znacznie niższych, od 50 gr. do 2,50 gr. piękną poetycką a wstrząsającą tragedję Emila Zegadłowicza „Lampka oliwna”, która na wczorajszej premjerze doznała gorącego przyjęcia. W rolach głównych pp. Jarkowska, Białoszczyński, Nowakowski, Przysiański i Zeromski.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, po znacznie niższych cenach od 1 zł. do 2,50 zaakomita, pełna humoru i wdzięku komedja G. Radelburga „Ciemna plama” z pp. Dunajewską, Krotkiem, Zniczem, Szubertem i Dębiczem na czele.

Jutro premjera pod nazwą „Pss! Pss!” której program tworzą pełna dowcipu lekka komedja Rujwida „Dziecko o brzy” z pp. Dmowska, Wołoszynowska Krotkiem, Dębiczem, Magnuszewskim oraz pasjans swojski Konrada Toma i muzyka Jerzego Boczkowskiego pod tytułem „Hrabina Tiomok”. Obsadę tworzą pp. Jakubińska, Jerzmanowska, Łapińska, Rodowiczowa, Komornicki, Kromoiński, Szubert, Tatariewicz, Wybrański i Znicz.

LETNI TEATR POPULARNY
Cegielniana 16.

Dziś premjera świetnego wodewilu p. t. „Wściekły lotnik”. W wodewilu tym występuje gościnnie primadonna operetki warszawskiej i katowickiej pani C. Celińska.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Najszybsi biegacze.

Opinja Nurmi'ego jest miarodajna

Najznakomitszy biegasz wszystkich czasów, istotna wielkość w swej dziedzinie, fenomenalny finlandczyk Paavo Nurmi, rekordman na wszystkich metach długodystansowych, umie ocenić swych poprzedników i oddać im cześć i uznanie należne.

Za jednego z najświetniejszych atletów, jakich zna historia sportu, a za najznakomitszego biegacza uważa Nurmi angiela, W. G. Georgea, który startował przed 40 laty.

— Nie należy zapominać — mówi o nim, — że rekord Georgea na jedną milę (1609 m.) 4:12,75, ustanowiony na bieźni londyńskiej w r. 1886, przetrwał niepokonyty aż do wieczoru, kiedy stanąłem do meczu z Widem w stadionie sztokholmskim. Uzyskałem wtedy czas 4:10,4. Było to w r. 1923. George każdy swój wynik mógł powtórzyć, — nie był to champion jednodniowy, jak amerykańczyk Norman Taber, którego czas 4:12, uzyskany z prowadzeniem, znalazł się w tabeli rekordów świata.

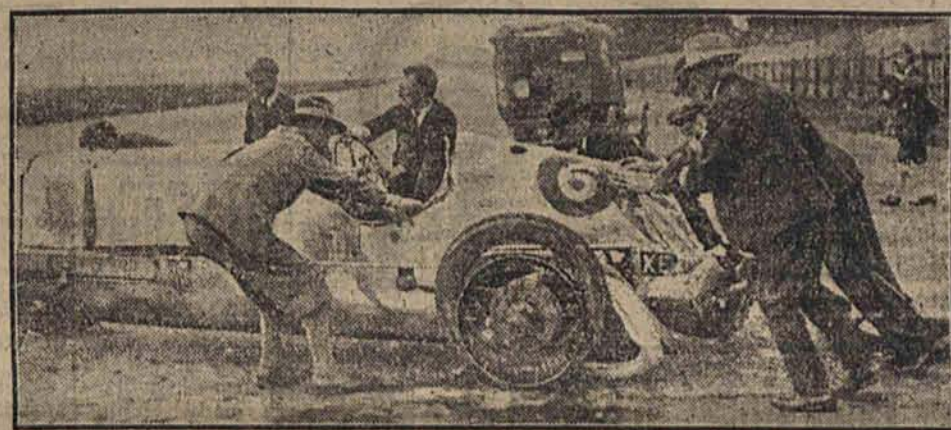
Drugim świetnym biegaczem — oświadcza Nurmi — był również Anglik. Shrubbs, nie mający równego sobie w biegach powyżej mili. Wystarczy spojrzeć na listę rekordów od 2 do 10 mil. Ustanowione w r. 1902 przetrwały niepokonyte przez nikogo, póki nie udało mi się osiągnąć na tych przestrzeniach lepszych czasów.

Po George'u i Shrubbsim postawiłbym szweda Wide, który celuje szczególnie w biegach na 1500 m. i 3000 m. Natomiast na moich dystansach największą sławę zdobyły nazwiska: Hannes Kolehmainen, Jean Boutin i Ritola — Francuz i 2 Finlandczyków.

Tam gdzie się kończy życie.



Najbardziej na północ wysunięta chata na Spitzbergu.



Podczas ostatnich wyścigów automobilowych w aerodromie w Brockland samochód majora Coxa uderzył w ogrodzenie toru i doznał poważnych uszkodzeń. Kierowca odniósł ciężkie poranienie ciała i wstrząśnienie mózgu. Walczy on obecnie w szpitalu ze śmiercią.

Lekka atletyka.

NOWY REKORD VIDE'GO.

Słynny biegacz szwedzki Vide po pobiciu rekordu światowego Nurmi'ego na 300 mtr., ustanowił nowy rekord na ostatnich zawodach lekko-atletycznych w ubiegłym tygodniu na przestrzeni 2600 mtr., osiagając czas 5 min. 25,9 s. Dawny rekord na tej przestrzeni (również Nurmi'ego) wynosił 5 min. 26,4 sek. Oslo, 17 czerwca.

100 mtr. — Andersen 10,8 sek. (rekord norweski); oszczep — Sunders 66 mtr. 80 cm.; oszczep oburącz — Torp 106 mtr. 70 cm.

Budapeszt, 17 czerwca.

100 mtr. — Stenmetz 10,9 sek.; 400 mtr. — Geres 51,7 sek.; 5000 metr. — Nemes 16 m. 17 s.; 800 mtr. — Rozsa 2:09,3; 200m. płotki — Braun 27,1 sek.; skok wzwyż — Kelner 1 m. 90(!); kula — Vage 13 m. 79.

Magdeburg, 17 czerwca.

100 metr. Blichner 10,9 sek.

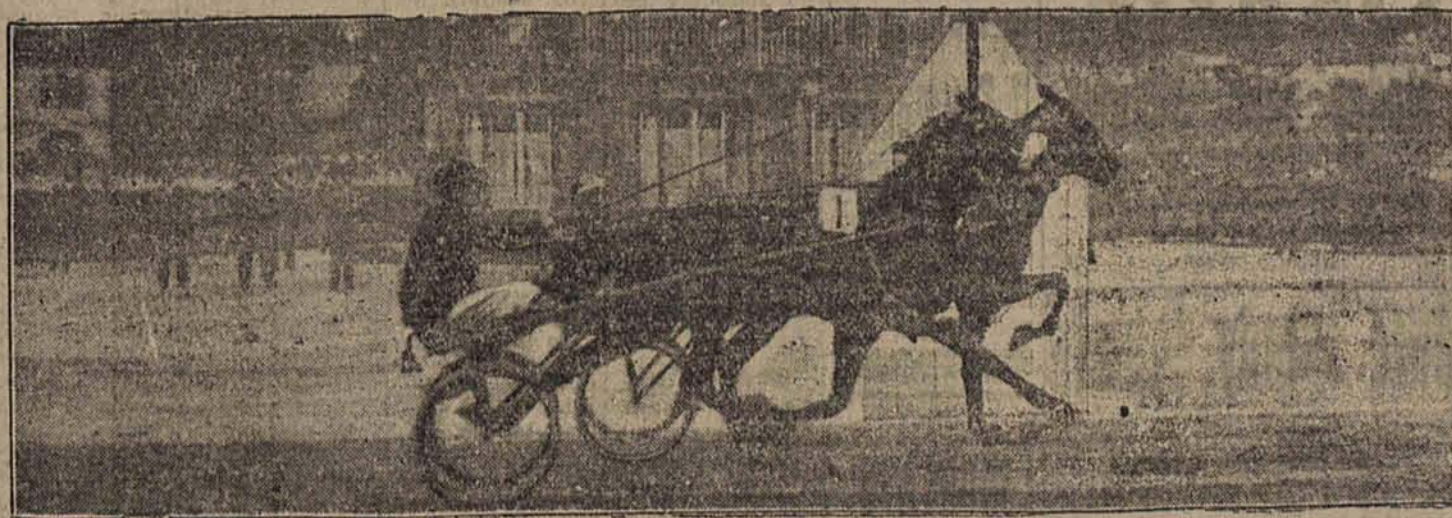
Londyn, 17 czerwca.

100 y. — Porritt 9,8 sek.; 800 y. — Morgan 1 m. 57 sek.; 120 y. przez płotki lord Burghley 15,6 sek.

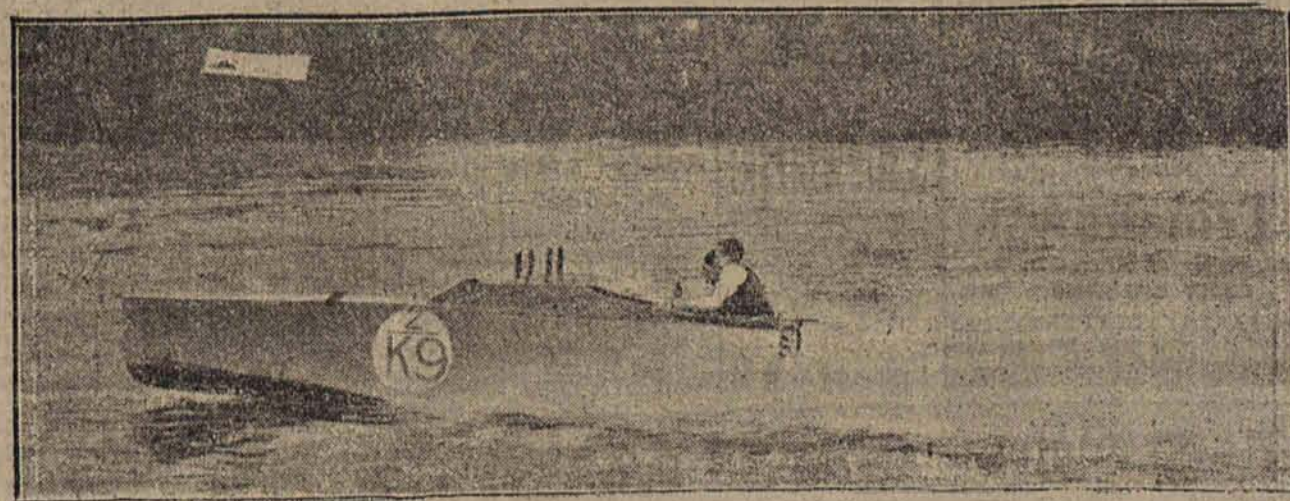
ZAWODY MIĘDZYNARODOWE W POLSCE.

Dowiadujemy się, że P.Z.L.A. organizuje w roku bież. 3 międzynarodowe mecze lekkoatletyczne, a mianowicie: w dniu 1 i 2 sierpnia r. b. międzynarodowe zawody 1-a. z udziałem zawodników ze wszystkich związków lekkoatletycznych, należących do federacji międzynarodowej. Na program zawodów składać się będą wszystkie punkty dziesięcioboju lekko-atletycznego. W dniu 6, 7 i 8 września odbędzie się w Warszawie trójmecz słowiański: Polska-Jugosławia-Czechosłowacja. Liczba uczestników każdego kraju projektowana jest w liczbie 14. Pertraktacje prowadzone w sprawie rzeczonego trójmecz z Czechami napotykać na pewne trudności, ze względu na ich wygórowane żądania, a mianowicie pokrycia kosztów podróży z Pragi do Warszawy, wtedy gdy polskim zawodnikom zwrócone były w swoim czasie tylko koszty podróży w obrębie Czech, trzeci mecz lekko-atletyczny odbędzie się we Lwowie z drużyną lekko-atletyczną węgierską. Organizację tych zawodów oraz wyznaczenie zawodników poruczono L.O.Z.L.A.

Wyścigi kłusaków we Wiedniu.



„Concurrent“ bije przy celowniku o pół głowy „Hansonę“.



Londyńskie wyścigi motorówek na Tamizie wczoraj „Bulldog 11“ Zwłascia, który jechał na motorówce kategorii 2 i pół-metrowej, otrzymał złoty puchar, ufundowany przez księcia Yorku.

Tennis

Gry o puchar Davisa.

Rozgrywki o Davis-Cup między Indiami i Austrią zakończyły się rezultatem 4:1 na korzyść egzotycznych tenisistów. Austria przegrała trzy gry pojedyncze i double'a. Honorowy punkt zyskała dzięki temu, że siñde Andreae (Indje) -Brick (Austria) został przerwany z powodu deszczu w sytuacji 2:6, 7:5, 6:4, 3:2, a następnego dnia gdy gra miała być dokończona, Andreae nie stawiał się na placu, bowiem wyjechał z Wiednia, wobec czego zwycięstwo przyznano inż. Brickowi.

REPREZENTACJA AMERYKI W ROZGRYWKACH O DAVIS-CUP.

Dowiadujemy się, że barwy Stanów Zjednoczonych w rozgrywkach o puchar Davisa brenić będą Bill Tilden i Richards. Wszystkie więc przemawia za tem, że amerykańskie zdobędą puchar po raz szósty z rzędu. Do końcowych rozgrywek o Dav's Cup na terenie Europy stają obecnie drużyny: Holandia kontra Indje, oraz Francja przeciw Anglii. — Zwycięzcy z powyższych rozgrywek zmagają się z sobą najpóźniej do 14-go lipca r. b. w Paryżu lub Nordwyku.

Boks.

JOHNY DUNDEE POBITY.

Były mistrz świata wagi piórkowej amerykańczyk Johnny Dundee uległ w spotkaniu z Sid Tewisem, w 15tych rundach na punkty.

CARPENTIER RAZ JESZCZE WRACA NA RING.

Pisma paryskie donoszą, że Georges Carpentier wyjeżdża wkrótce do Ameryki w zamiarze walki z... chem, o wakacyjny tytuł mistrza świata wagi pół-ciężkiej.

TEATR „QUI PRO QUO”

w SALI FILHARMONJI.

pod dyrekcją JERZEGO BOCZKOWSKIEGO

Dzisiaj, w piątek dnia 19-go czerwca

PROGRAM № 2 p. t.

„HUMPA! HUMPA!”

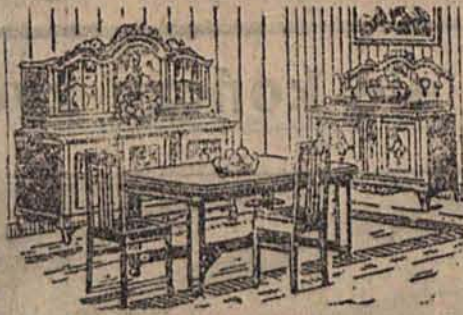
Wielka rewja w 2-ach aktach (16-tu obrazach)
Napisał: FOLCIO BERZER, KONRADIO MAJOL I MULEK RUZ.

Udział biorą:

ORDONÓWNA, POGORZELSKA, BURSKA, MERLIŃSKA, BRACKA, KONRAD TOM. L. LAWIŃSKI, E. BODO, M. STOKOWSKI, T. OLSZA, K. KRUKOWSKI, F. JAROSY, E. KOSZUTSKI.

Reżyser: JAROSY, Kapelmistrz: Z. WIEHLER, Baletmistrz: E. KOSZUTSKI, Dekorator: J. GALEWSKI.

— Początek o godzinie 9-iej wieczorem. —
Kasa Filharmonji czynna od godz. 10 i pół do 1 i pół oraz od godz. 3 i pół po poł.



Mebel najnowszych modeli — specjalnie

SYPIALNIE, STOŁOWE

poleca na dogodnych warunkach

zakład meblowy

A. KARKUT

Piotrkowska Nr. 44, I p. oficyna.

Przyjmuje obstatunki, reperacje i odświeżanie.

8-10 KLASOWE GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE ŻEŃSKIE

E. JASZUNSKIEJ-ZELIGMAN

Południowa 18.

Zapisy uczenic do wszystkich klas odbywają się codziennie w godzinach szkolnych.

Uwaga: Opłata szkolna zostaje w przyszłym roku szkolnym obniżona.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI, projekty, reklamy
i wydawnictwa wykonywane

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

Zamknięta droga.

Wobec przystąpienia do układania bruku na odcinku szosy Srebrna-Konstantynów, przejazd przez takowy jest na czas robót dla ruchu ciężarowego i samochodów zamknięty.
Obładz szosą Aleksandrowską do wsi Kąły, skąd szosą Zgierz-Konstantynów do Konstantynowa. 263

Okazja.

Modny pokój stołowy

solidnej roboty okazjnie tanio do sprzedania.

Piotrkowska 90 m. 9.

Dozorca wskaze. 257

Duże sklady i biuro

w śródmieściu do wynajęcia.

Oferty pod „D. K.” do admin. niniejszego pisma. 266-3

Salon Męski i Damski

manicure, masaże elektryczne, czesanie dam, mycie głowy oraz wszelkie roboty w zakres fryzjerstwa wchodzące poleca się

J Trojanowski

Łódź, Konstanyńska 78.

CENY ZNIŻONE.

Dr. med. BRAUN

Poludniowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30. od 4 i pół do 8 w.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęci: codziennie od 5-iej do 7 i pół po poł w niedziele i święta od 11-iej do 1-2

Dr. Łagunowski

Gdańska 42. (Długa).
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-5. 7973-8

Dr. med. S. Niewiański

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczo-pielowych. Przyjmuje od 4 do 8 popoł.
Sienkiewicza No 34

Ogród Koncertowy przy Hotelu „MANTEUFEL” — Róg Zachodniej i Zawadzkiej w ŁÓDZI —
WIELKI KONCERT
na dochód Instytucji Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej pierwszy raz w Łodzi Symfoniczna Orkiestra Górnośląska z KATOWIC pod batutą Kompozytora p. J. GAJDY, II.
Orkiestra wojskowa 4 pułku artylerji ciężkiej pod kierownictwem znanego kapelmistrza p. Pawłowskiego.
W czasie antraktu wygłosi wielce interesujący odczyt na temat gazów trujących p. Inżynier KŁOCZKOWSKI.
Początek o godzinie 7-mej po południu. Wejście tylko zł. 1.50. Uczniowie i wojskowi zł. 1.
Zarząd Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed
Do sprzedania podmiejskie mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni przy ul. Gdańskiej № 95 oficyna. Władomość pomiędzy 3-4 207-2

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne i weneryczne
Konstantynowska 12 od 9-1 i od 6-8. Panie od 5-6. 91-10

Zdolny Agent sprzedawca
może się natychmiast zgłosić. Zakłady Przemysłowe „Erdal” Kraków. Oferty do firmy Hugo Mannberg S-owie Łódź, ul. Wólczańska Nr. 57 182-2

Posady.
Włodzieniec 18-letni chrz. z 4-klasowym wykształceniem poszukuje praktyki lub jakiegokolwiek pracy biurowej. Oferty sub. „Wymagania skromne” 238-2

Wspólnika
poszukuje z kapitałem od 5-8 tysięcy złotych Pośladam sklep brzozy mody przy ul. Piotrkowskiej Oferty do „Republiki” sub. „Moda”. 262

Zdolni AJENCI
z niewielką kaucją do sprzedaży masowego artykułu na wysoką prowizję poszukiwani.

Ciechocinek pensjonat
dla dzieci i młodzieży doktorowej Margulesowej, Willa „ZDROWOTNA” w lasku sosnowym. Trościwa opieka Wykwintny i obfity wikt. Ceny przystępne. Wiadomość: Kilińskiego 96. m. 5 godz 4-5 7973-8

Wyszędzi z druku nowy PLAN m. Łodzi
Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych. Skład główny u wydawcy A.J. Ostrowskiego w Łodzi Piotrkowska 55.

Przybiłkai się nies rasy wilczej Można odebrać za zwrotem kosztów ul. Cymera L. 17 Feliks Szczepaniak 251-1

Ważna wiadomość
Uczeń gimnazjum, począwszy od 20 czerwca będzie udzielał w Zakładach lekcyj i krepetycji w zakresie 6 klas. Władomość u Tuwina Piotrkowska 17 II podw. m. 36. 6112-6

Podowita niemka udziela lekcyj niemieckiego. Oferty sub. „H. B. 200”. 195-3

Uczeń VIII klasy poszukuje kondycji na wyjazd. Udziela również hebrajskiego i angielskiego. Łask. oferty sub. „Hebraicus”. 238-2

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Voir 3-7, Piotrkowska 109 log 5 II fr. 267

Naturysta poszukuje lekcyj lub kondycji na wyjazd. Oferty pod „55”. 258-2

student udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Specjalność matematyka, polski. Wiadomość: Konstanyńska № 2. Józefowicza 74-3

Lokale.
Poszukuje młode małżeństwo pokoju. Of. „A. S”. 214-2

Do wynajęcia pokój umeblowany przy izraelickiej rodzinie. Wejście niekrepujące. Wiadomość ul. Zamenhola w 30 u Dozorcy. 33-2

potrzebny chłopiec do 16 lat uczciwych rodziców do roznośzenia towaru Zgłosić się do Charenowskiego, ulica Wolborska Nr. 1 184-3

poszukuję jednego pokoju umeblowanego, pożądana dzielnicą zbieg ul. Targowej i fabrycznej Oferty z podaniem ceny do admin. „Republiki” pod „N. K 65” 208-2

poszukuję jednego pokoju umeblowanego, pożądana dzielnicą zbieg ul. Targowej i fabrycznej Oferty z podaniem ceny do admin. „Republiki” pod „N. K 65” 208-2

poszukuję jednego pokoju umeblowanego, pożądana dzielnicą zbieg ul. Targowej i fabrycznej Oferty z podaniem ceny do admin. „Republiki” pod „N. K 65” 208-2

poszukuję jednego pokoju umeblowanego, pożądana dzielnicą zbieg ul. Targowej i fabrycznej Oferty z podaniem ceny do admin. „Republiki” pod „N. K 65” 208-2

Ważna wiadomość
Uczeń gimnazjum, począwszy od 20 czerwca będzie udzielał w Zakładach lekcyj i krepetycji w zakresie 6 klas. Władomość u Tuwina Piotrkowska 17 II podw. m. 36. 6112-6

Podowita niemka udziela lekcyj niemieckiego. Oferty sub. „H. B. 200”. 195-3

Uczeń VIII klasy poszukuje kondycji na wyjazd. Udziela również hebrajskiego i angielskiego. Łask. oferty sub. „Hebraicus”. 238-2

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Voir 3-7, Piotrkowska 109 log 5 II fr. 267

Naturysta poszukuje lekcyj lub kondycji na wyjazd. Oferty pod „55”. 258-2

student udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Specjalność matematyka, polski. Wiadomość: Konstanyńska № 2. Józefowicza 74-3

Lokale.
Poszukuje młode małżeństwo pokoju. Of. „A. S”. 214-2

Do wynajęcia pokój umeblowany przy izraelickiej rodzinie. Wejście niekrepujące. Wiadomość ul. Zamenhola w 30 u Dozorcy. 33-2

potrzebny chłopiec do 16 lat uczciwych rodziców do roznośzenia towaru Zgłosić się do Charenowskiego, ulica Wolborska Nr. 1 184-3

poszukuję jednego pokoju umeblowanego, pożądana dzielnicą zbieg ul. Targowej i fabrycznej Oferty z podaniem ceny do admin. „Republiki” pod „N. K 65” 208-2

poszukuję jednego pokoju umeblowanego, pożądana dzielnicą zbieg ul. Targowej i fabrycznej Oferty z podaniem ceny do admin. „Republiki” pod „N. K 65” 208-2

poszukuję jednego pokoju umeblowanego, pożądana dzielnicą zbieg ul. Targowej i fabrycznej Oferty z podaniem ceny do admin. „Republiki” pod „N. K 65” 208-2

poszukuję jednego pokoju umeblowanego, pożądana dzielnicą zbieg ul. Targowej i fabrycznej Oferty z podaniem ceny do admin. „Republiki” pod „N. K 65” 208-2

REGULUJA ŻOŁĄDEK

CHRONI OD REUMATYZMU
CIEPIEŃ WĄTROBY-ARTRETYZMU-
HEMOROIDÓW-
I UDERZEŃ KRWI DO GŁOWY

REFORMACKIE

PIGULKI z M. ZAKONNIK
APTEKI
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI
WARSZAWA-TREBACKA 4.
ZADĄC WSZĘDZIE z ZAKONNIKIEM

KOMPLETY RYSONKOWE i malarskie WAKACYJNE

ART. MALARZA

MAURYCEGO TREBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych
Ceny od 1 czerwca b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedynczo.
Art. malarz MAURYCY TREBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4-7.

HEMATOGEN-LEK

leczy

blednice
maikrwistość
skrofuly
nerwy
wzmocnia siły

poprawia cerę
pobudza apetyt
nie psuje zębów
dla dorosłych
dzieci i starców

Sklady fabryczne:
Warszawa, Poznańska 11, tel. 257-60
Třebacka 4, Apteka tel. 18-71.

Dr. Groszlik

Choroby skórne i weneryczne.

Instytut Roentgenolecniczy i światłolecniczy. Naświetlanie od najgłębszych do powierzchniowych. (Nowotwory złośliwe, choroby wewnętrzne, chirurgiczne kobiece, skórne).

Aleja Kościuszki 27. Przyj.: 4-7 po poł.

DYREKCJA 8-KLASOWEGO GIMNAZJUM FILOLOGICZNEGO

L. SZAKINA w Łodzi

ul. PIOTRKOWSKA № 18

podaje do wiadomości, że zapisy nowowstępujących uczniów przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od godziny 9-iej do godziny 1-iej po poł. oraz od g. 5-iej do g. 7-iej wiecz. Niezamożni, w szczególności wychowawcy szkół powszechnych, korzystają ze znacznych ulg w opłacie szkolnej. 166

Prenumerata „Republiki” wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama”: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. 166

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 spalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na 4 spalt). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 spalt). Zareczynowe i zaślub. po tekście 10 zloty. Zamieszcowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 p. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Dronne 1) gr. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsze 5

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. Marjan Nusbäum Olszawski.—Członkami „Republiki”, Piotrkowska 49.—Tłocznią, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burmas.